

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, piątek 30 sierpnia 1946 r.

P Nr 237 (541)

Nowy etap historycznego zadania na Ziemiach Odzyskanych

Zagospodarowanie i zespolenie z Macierzą

Wrocław (PAP). Celem omówienia spraw związanych z wejściem w życie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych oraz na obszarze b. wolnego miasta Gdańska Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zwołało we Wrocławiu zjazd z udziałem wszystkich naczelnych wydziałów osiedleńczych, dyrektorów wojewódzkich oddziałów PUR, prezesów wojewódzkich urzędów ziemskich i dyrektorów państwowych nieruchomości ziemskich z terenu Ziemi Odzyskanych. W Zjeździe wzięli udział: podsekretarz stanu ob. Wolski, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Bieniek oraz delegaci organizacji społecznych, jak: Związku Zachodniego, Samopomocy Chłopskiej, Związku Osadników Wojewódzkich oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Zjazd otworzył wiceminister Wolski, który na wstępie odczytał list niemogącego osobiście przybyć na Zjazd wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych, ob. Gomułka:

Minister Ziemi Odzyskanych Gomułka oświadcza

„Otwieramy drugą fazę realizacji wielkiego historycznego zadania, jakim jest zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i zespolenie ich z Macierzą. Pierwsza faza tej wielkiej pracy polegała na tym, że na Ziemiach Odzyskanych trzeba było zbudować administrację państwową od najniższych do najwyższych komórek, załudnić je Polakami, usunąć z nich Niemców. Tą pierwszą fazę pracy rozpoczęliśmy z chwilą wyzwolenia tych ziem przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną spod wielowiekowej niewoli niemieckiej. Faza ta nie jest jeszcze całkowicie ukończona. Nie zakończyliśmy jeszcze akcji załudnienia Ziemi Odzyskanych, nie usunęliśmy z nich jeszcze wszystkich Niemców, jak też, wiele braków posiada jeszcze funkcjonujący aparat państwowy. Tym niemniej ta pierwsza faza zbliża się ku końcowi.

Nadszedł już czas, aby otworzyć drugą fazę naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych, co ma się wyrazić uregulowaniem stosunków własnościowych i przyznaniem tytułów własności dotychczasowym użytkownikom niemieckich obiektów gospodarczych. Powinnością tego problemu posiada olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia tempa zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i pełnego przywrócenia ich polskości. Pod swoim zarządem Państwo zatrzyma tylko te obiekty gospodarcze, które przyjęło na podstawie ustaw, a więc wielkie i średnie zakłady przemysłowe, banki, czy też specjalnie wydzielone majątki rolnicze. Inaczej mówiąc, na Ziemiach Odzyskanych zaprowadzimy takie same stosunki własnościowe, jakie istnieją na pozostałym terytorium Państwa Polskiego.

Na pierwszy plan — poza sprawą ruchomości użytku domowego — wzięliśmy zagadnienie nadania i uregulowania tytułów własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym.

Zgodnie z zapowiedzią, jaką niedawno składałem w imieniu Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Rada Ministrów uchwaliła w dniu 25 lipca br. dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych. Na podstawie tego dekretu przystępujemy do podjęcia czynności przygotowawczych dla uregulowania praw własnościowych osadników rolnych.

W związku z tym pragnę powiedzieć parę słów odnośnie pracy aparatu państwowego, na który został nałożony obowiązek przeprowadzenia tej akcji.

Intencją Rządu jest, aby akcja ta została przeprowadzona jak najszybciej. Każdy osadnik na roli chce bowiem wiedzieć co jest jego w gospodarstwie, które otrzymał w użytkowanie. Każdy chce mieć poczucie własności posiadanego mienia, chce mieć pewność, że nikt go nie usunie z gospodarstwa. Każdy chce wiedzieć jak najprędzej, czy i ile ma zapisać Skarbowi Państwa za przydzielone mu gospodarstwo i mienie niemieckie — słowem każdy chce poczuć się gospodarzem bez ograniczeń, a nie jak dotychczas użytkownikiem tego, co dziś jeszcze stanowi normalnie własność państwową. Dlatego każdy osadnik rolny czeka z niecierpliwością na uregulowanie i załatwienie jego spraw własnościowych. Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych stwarza maksymalnie dogodnie warunki dla wszystkich osadników.

W rozpoczynanej obecnie akcji przygotowawczej dla wykonania tego dekretu, komisje miejscowe, na których spoczywa główny ciężar pracy, muszą pilnie przestrzegać postanowień dekretu przy wydawaniu swoich orzeczeń. Jest intencją Rządu dopomóc osadników, wytworzyć takie warunki, które sprzyjać będą jego zagospodarowaniu się.

Komisje wnioskowe, złożone z przedstawicieli starostwa, PUR-u i urzędów ziemskich, będą więc instytucją, od której zależy prawidłowe tj.

zgodnie z dekretem, przyznanie praw własnościowych miłom osadników rolnych. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że chodzi tutaj o wielki majątek, który bądź nieopłatnie, bądź też za minimalną opłatą przejdzie z rąk Państwa do rąk indywidualnych posiadaczy”.

Po odczytaniu listu wicepremiera ob. Gomułka omówieniem głównych zadań akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych zajął się Dyr. Dep. Osiedleńczego ob. Władysław Lechowicz, który m. in. powiedział: „W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje 4 miliony Polaków, którzy zaledwie od niespełna półtora roku na wezwanie Rządu ruszyli na Zachód. Oznacza to wzrost od 24. 2. 1946 r. (tj. od dnia poprzedniego spisu ludności) o prawie 1.100 tys. głów. Śląsk Opolski i Dolny w dalszym ciągu reprezentuje największą gęstość załudnienia (licząc łącznie one 2.300 tys. mieszkańców). Trzeba jednak z uznaniem podkreślić, że w międzyczasie wzrosła również wydatnie liczba ludności polskiej w północnych województwach Ziemi Odzyskanych, a zwłaszcza w woj. szczecińskim, które w ciągu roku podwoiło stan swojego załudnienia, przekraczając cyfrę 500 tys. mieszkańców.

Przegląd statystyczny dotyczący wyników akcji kolonizacyjnej prowadzonej przez Anglię, Francję lub Włochy, dowodzi, że wyniki, jakie my osiągnęliśmy w Szczecinie w ciągu 9 zaledwie miesięcy, osiągnęli oni w ciągu 75 lat, a więc w ciągu 3-4 pokoleń. Podczas gdy liczba ludności rolniczej na Ziemiach Odzyskanych wynosiła przed wojną wg. statystyk niemieckich 2.491 tys. głów, w Państwie polskim ludność rolnicza wynosi na tych Ziemiach 2.200 tys. głów.

Stan zniszczeń wsi na Ziemiach Odzyskanych jest poważny. Stan inwentarza przedstawia się następująco: 191 tys. koni tj. 20,7 proc. stanu z 1939 r. oraz 465 tys. krów tj. 12,7 proc. stanu przedwojennego. Z tego repatrianci przywieźli ze sobą 75.875 koni i 165.383 krowy, z dostaw zaś UNRRY pochodzi około 20 tys. koni i żrebiąt oraz około 8 tys. krow.

Utrwalenie stosunków własnościowych w osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych będzie oznaczać utrwalenie nowej struktury rolnej na tych ziemiach. W Polsce demokratycznej zniknie niemiecki typ gospodarstwa obszarowego i typ

gospodarstwa wielkochołopskiego oraz towarzyszący mu nieodmiennie typ gospodarstwa karłowatego.

Osadnictwo rolne posiada niewątpliwie fundamentalne znaczenie dla całości akcji załudnienia Ziemi Odzyskanych. Tym niemniej musi być planowane, nie pod kątem przemijających powojennych koniunktur, ale pod hasłem tej funkcji i roli, jaką wyznaczają Ziemiom Odzyskany w organizacji nowej Polski zasoby surowcowe, urządzenia przemysłowe oraz położenie geograficzne.

Najkapitałniejszym jednak zagadnieniem, jakie mamy do zrealizowania w osadnictwie rolnym, to osadnictwo na gruntach porolniczych, organizowane w formach, bądź to spółdzielczych, bądź też przez zespolony parcelacyjny.

W chwili obecnej przeprowadza się w Cieplich kurs dla 90-ciu kandydatów na pracowników rachunkowych dla spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych. Poza tym dokonano opisu 7.697 folwarków na Ziemiach Odzyskanych (z wyjątkiem woj. szczecińskiego) typując na osadnictwo spółdzielcze w pierwszym rzucie 829 tys. ha. Liczne delegacje gminne, a stąd za nimi liczne zespolone przedsielnicze ruszyły już na Zachód, w tym część repatriantów. Około 120 tys. ha majątków już przekazano tym zespolom. Główna fala ruszy dopiero obecnie i na podstawie cyfr majątków zarejestrowanych przez te delegacje oraz liczby rodzin, zgłoszonych do przesiedlenia na te ziemie, można wnosić, że obszar majątków zasiedlonych w tej drodze przekroczy w br. 500 tys. ha. Niemniej ważna jest sprawa osiedlenia osadników wojskowych i ich rodzin.

W związku z mającą wkrótce nastąpić demobilizacją żołnierzy, uprawnionych do otrzymania gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, trzeba jednak tak pokierować akcją osiedlania, aby mogli oni otrzymać własne samodzielne gospodarstwa. Autochtoni, którzy uzyskałi obywatelstwo polskie, a którzy gospodarstw swych nie opuścili, pozostaną na swych gospodarstwach.

Z kolei Zjazd zajął się omówieniem projektu dekretu o przekazaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego. Głównym celem tego dekretu jest zasiedlenie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych według zasad polskiego porządku

prawnego, polskiego życia gospodarczego oraz zgodnie z duchem polskiej kultury. Dekret usiłuje zrealizować możliwie szeroko postulat uprzywilejowania człowieka na Ziemiach Odzyskanych. Ta zecheta jest w pierwszym rzędzie zasadą przekazywania mienia na własność prywatną w trybie nadania bezpłatnego (odrośnie repatriantów) oraz sprzedaży reglamentowanej w stosunku do tych, którzy zechcą zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych i pracą swoją w miarę możliwości przyczynić się do ich zagospodarowania.

Projektowany dekret będzie więc realizował na Ziemiach Odzyskanych model gospodarczy, spółdzielczy i prywatny.

Ponadto dekret przewidział daleko idące ulgi podatkowe oraz wyraźnie zarządził, że do przekazanych przedsiębiorstw stosuje się przepisy ustawy o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej.

Uprawnieni do otrzymania są obywatele polscy, w szczególności zaś repatrianci, którzy otrzymają nadania bezpłatne, jeżeli udowodnią, że w związku ze zmianą granic państwa utracili majątek nieruchomości i mieli stałe miejsce zamieszkania przed 1. 9. 1939 r. na obszarach wschodnich. Majątki nieruchomości i przedsiębiorstwa, przekazane na mocy omawianego dekretu, nie mogą być w ciągu dwóch lat, od daty wejścia jego w życie, a w ciągu roku od przewłaszczenia obiektu, zbywane bez zezwolenia właściwej władzy. Mienie przekazane jest zwolnione od wszelkich obciążeń z wyjątkiem powstałych w czasie wykonywania administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych zobowiązań o charakterze publicznoprawnym, przypadającym na rzecz Skarbu Państwa, samorządu terytorialnego oraz innych osób prawa publicznego.

Dekret przewiduje poza tym daleko idące ulgi podatkowe dla tych, którzy swoje zasoby gotówkowe zechcą inwestować na Ziemiach Odzyskanych. W ten sposób Państwo idzie na pełną inicjatywę prywatną, podkreślając w pełni jego znaczenie. Zadaniem więc projektowanego dekretu jest uporządkowanie dalszej olbrzymiej dziedziny naszej społeczno-gospodarczej rzeczywistości.

Otwarcie sesji Rady Bezpieczeństwa

Delegat polski przewodniczy obradom

London (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa zebrała się wczoraj po południu w Nowym Jorku. Porządek dzienny obejmował wniosek ukraińskiej delegacji w sprawie uznania sytuacji w Grecji za zagrażającą pokojowi oraz kwestie przyjęcia nowych członków do ONZ. Przewodnictwo objął przedstawiciel Polski Dr Lange, który

oświadczył, że „dwa lata temu cała Polska była pod okupacją niemiecką, a życie polityczne ograniczało się do konspiracji”. Dr Lange dodał, że naród nasz nie ucierpiał tyle ile naród polski. Żadon polski dzisiaj może być dumny z faktu, że przedstawiciel jego ma zaszczyt przewodniczyć obradom przedstawicielom tylu narodów”. Po

przemówieniu przewodniczącego, zabrał głos przedstawiciel Holandii Clefens, który sprzeciwiał się wniesieniu wniosku przedstawicieli Ukrainy pod obrady, gdyż należy przed tym gruntownie przestudiować wysunięte zarzuty. Stanowisko jego poparł delegat brytyjski Aleksander Cogan. Delegat ZSRR Gromyko oświadczył, że nie podziela stanowiska delegata Holandii i uważa, że Rada Bezpieczeństwa nie powinna unikać swoich obowiązków. Gromyko oświadczył dalej, że sytuacja na Bałkanach wymaga zwrócenia na nią uwagi. Zarządził, iż Wielka Brytania miesza się do spraw wewnętrznych Grecji są szkodliwe. Decyzji w tej sprawie nie powzięto. Rozpatrywano dalej kwestię przyjęcia 9-ciu nowych członków ONZ. Szym kandydaturę swoją wycofał.

Niszczącej miliardowe wartości

(z) Nawet w Poznaniu, w mieście, którego obywatele nie lubią patrzeć obojętnie na niszczące wartości — jeszcze nie wszystkie uszkodzone, a dające się wyremontować domy zabezpieczono przed niszczycielskimi wpływami atmosferycznymi. W niejednym dachu są dziury, przez które syczy się i leje woda do wnętrza domu. Zwolna gniją belki, niszczą sufity i podłogi, wilgoć i grzyb zagrażają zdrowiu mieszkańców, z każdym miesiącem zwłoki rosną koszty odfekalnego „do lepszych czasów” remontu.

Ale podczas gdy u nas tylko niewielu obiektom zagrażają niszczycielskie wpływy atmosferyczne — na Ziemiach Odzyskanych niszcząca miliardowe wartości. W każdym niemal mieście, w każdej niemal wsi znaleźć można domy puste, wyszabrowane, z uszkodzonym dachem, pozabawione okien, często i drzwi, ale przecież stanowiące poważną wartość, powoli niszczącą. Szkody i braki, a więc i koszty remontu są dzisiaj nieporównanie większe niż przed rokiem. Do przyszłego roku

wzrosną wielokrotnie, a zapewne okaże się też następny wiosny, że wiele z tych domów już nie warto odbudowywać.

Nie pierwszy raz zwracamy uwagę na konieczność zabezpieczenia obiektów przed groźącym im zniszczeniem. Przynajmniej: nie łatwo to uczynić. Fundusze Ministerstwa Odbudowy — nasze możliwości finansowe są niewspółmierne w stosunku do potrzeb. Odczuwamy również brak materiałów, narzędzi i sił roboczych. Ale wydaje się nam, że można skreślić z różnych pozycji niejedną milion, konieczny dla uratowania obiektów wartości kilkunastu, a w sumie — setek milionów. I sądzimy, że należy to uczynić bezzwłocznie, bo wkraczamy już w okres jesenny. Jesteśmy narodem zbyt biednym, abyśmy mogli sobie pozwolić na zlekceważenie faktu, że niszcząca miliardowe wartości, których część przynajmniej moglibyśmy uchronić przed zniszczeniem.

Armia niemiecka została rozwiązana

Berlin (PAP). Cała armia niemiecka ulega rozwiązaniu na podstawie dekretu, podpisanego przez Sojuszniczą Radę Kontrolną.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 26 sierpnia br. Po tym terminie wszystkie organizacje zbrojne Roszy tracą legalność. W ten sposób przeszło rok po kapitulacji Niemiec w dniu 7 maja 1945 r., armia niemiecka została rozwiązana.

Berlin (ZAP). Upóźnido już zapowiedziane przez Radę Kontrolną rozporządzenie nr 34 o rozwiązaniu niemieckich urzędów wojennych wchodzi z dniem 26 bm. w życie. Odjął także używanie urzędów wojennych, szkół wojskowych oraz organizacji i tworzenie nowych, tym podobnych zostało powyższym rozkazem zakazane. Wykroczenia przeciw temu zarządzeniu grożą karą śmierci. Calkowity majątek tych urzędów i organizacji zostaje zlikwidowany. W art. 1 wyznienia się główne wyżej wymienione urzędy, a więc: OKW — najwyższe dowództwo wojskowe, OKH — najwyższe dowództwo armii lądowej, OKM — najwyższe dowództwo marynarki, KLM — ministerium lotnictwa wojennego.

Z konferencji paryskiej

Australia zasypuje konferencję poprawkami

Paryż (PAP). Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej dla Włoch delegaci australijski, oświadczając, że nie ma zastrzeżeń co do samej zasady odszkodowań na rzecz ZSRR, zgłosił poprawkę, w myśl której miały powstać specjalne staly komitety, który ustalałby jednocześnie wysokość spłat odszkodowawczych zależenie od każdorazowej sytuacji gospodarczej Włoch. Delegat jugosłowiański Pijade wystąpił przeciwko tej poprawce, uważając, że kwestia odszkodowań powinna być uregulowana definitywnie przez konferencję. Minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow zwrócił ponownie uwagę, że delegacja australijska zasypuje konferencję swymi poprawkami. Nie ma takiej decyzji, której delegacja australijska nie chciała by zmienić. Minister stwierdza, że w stanowisku tej delegacji nie widzi wcale dążenia do ochrony interesów mniejszych państw, lecz że w istocie jej stanowisko zwraca się przeciwko powszechnemu interesom. Nikt z członków komisji nie poparł australijskiego punktu widzenia.

Ostra krytyka taktyki delegacji australijskiej na konferencji paryskiej

Moskwa (PAP). Specjalny korespondent agencji Tass na konferencji paryskiej pisze, iż dotychczasowy przebieg prac różnych komisji wskazuje wyraźnie na rolę, jaką odegrała przy stole konferencyjnym pewna delegacja. Między innymi można zaobserwować szczególną taktykę delegacji australijskiej, która dźwiera rekord złożonych dotychczas poprawek w liczbie 73, co stanowi więcej, niż wszystkich delegacji europejskich razem wziętych.

Poprawki australijskie zmierzają do zasadniczego przekształcenia projektów traktatów pokojowych, opracowanych przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Mocarstw. Wyśniewione poprawki zdają się zmierzać do znieważenia dokonanej dotychczas wielkiej pracy oraz zapewnienia dominującego stanowiska anglosaskim kapitałom w gospodarce byłych satelitów Niemiec i uzależnienia ich od anglo-amerykańskiego bloku.

Delegacja radziecka zwracała wielokrotnie uwagę na tę taktykę, zmierzającą do skierowania praw komisji konferencji na fałszywe tory. Charakterystyczne w tym wypadku były obrady Komisji Ekonomicznej dla państw bałkańskich i Fin-

landii. Porządek prac dnia tej komisji przewidywał 26 sierpnia kwestię odszkodowań rumuńskich. Na posiedzeniu tym delegacja australijska wystąpiła z propozycją przesunięcia zasadniczej dyskusji, motywując to rzekomo nieotrzymaniem przez członków komisji wszystkich poprawek, odnoszących się do odpowiednich artykułów projektów traktatów pokojowych. Przewodniczący komisji, Korbel, przypomniał, iż tego rodzaju dokumenty zostały uprzednio przekazane członkom komisji.

Minister Molotow wskazał, iż zgłoszone przez Australię poprawki do projektu traktatu z Rumunią wprowadzają zasadnicze zmiany, proponując ze swej strony natychmiastowe przystąpienie do dyskusji nad projektem traktatu pokojowego, w czym spotkał się z poparciem innych członków komisji.

Delegat australijski stwierdził, iż rząd jego wysuwa objęcie odnośnie zapłacenia Związkowi Radzieckiemu odszkodowań w wysokości 300 milionów dolarów, ustalonych w warunkach zawie-

szczenia broni i wystąpił przeciw ustaleniu ogólnej sumy odszkodowań na Konferencji Pokojowej, proponując pozostawienie tej sprawy otwartą i rozstrzygnięcie jej w 6-miesięcznym okresie po podpisaniu traktatów pokojowych. Innymi słowy, ze strony australijskiej wysunięto myśl stworzenia pewnych możliwości późniejszego mieszania się do wewnętrznych spraw Rumunii i innych wrogich uprzednio państw. Propozycje Australii zostały poparte przez delegata greckiego. Analizując szczegółowo koncepcje australijskie, mini-

ster Molotow wskazał na ich istotny charakter, szkodzący zarówno sprawie samej konferencji, jak i powszechnego pokoju.

Bevin w Paryżu

London (obsł. wł.). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przybył wczoraj do Paryża. Zapytany przez korespondentów oświadczył, że nie ma nic szczególniejszego do powiedzenia, jak każdy człowiek jestem niespokojny o przebieg konferencji.

Dziś konferencja Wielkiej Czwórki

London (obsł. wł.). Dziś w czwartek o godz. 3-ciej po południu odbędzie się konferencja Wielkiej Czwórki w sprawie przyspieszenia i usprawnienia prac konferencji paryskiej. Konferencja zwolana została z inicjatywy ministra Bevina, który rozesłał zapro-

szczenia do pozostałych trzech członków Wielkiej Czwórki. W konferencji wezmą udział czterech ministrów spraw zagranicznych i ich doradcy. Na konferencji wyjaśnione zostanie ich stanowisko do wniesionych poprawek do traktatów pokojowych.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

P.P.S. podejmie nową próbę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw

Rada Naczelna P. P. S. powołała Centralny Komitet Wykonawczy w nowym składzie. W skład CKW weszli pp.: Edward Osóbka-Morawski, Józef Cyrankiewicz, Feliks Baranowski, Julian Hochfeld, Henryk Jabłoński, Adam Kurylowicz, Lucjan Motyka, Marian Nowicki, Ryszard Obrączka, Stanisław Piaskowski, Adam Rapacki, Włodzimierz Rezec, Kazimierz Rusinek, Henryk Świętokowski i Henryk Wachowicz.

Rezolucje:

Po przeprowadzonej dyskusji Rada Naczelna uchwaliła rezolucję polityczną, której częścią pierwszą m. in. głosi:

„PPS stoi niezmiennie na stanowisku, że podstawą polskiej polityki zagranicznej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, oparty o nowe granice Polski na wschodzie, północy i zachodzie, jako też o wzajemną pomoc i przyjaźń.

PPS dążyć będzie do doprowadzenia do przyjaznych stosunków Polski z Czechosłowacją, jako niezbędnego warunku utrzymania spokoju na naszych zachodnich granicach, oraz trwałego ożywienia stosunków gospodarczych z tym krajem. Następną rezolucja określa znane stanowisko P. P. S. w stosunku do Niemiec i stwierdza, że P. P. S. dąży do wyrównania różnic i doprowadzenia do stopniowego polepszenia naszych obecnych stosunków z krajami anglosaskimi.

W zakresie polityki wewnętrznej

uchwała Rady Naczelnej P. P. S. postanawia: CKW powinno dążyć do osiągnięcia w kraju spokoju i stabilizacji wewnętrznej na gruncie nowej rzeczywistości.

Rada Naczelna aprobuje ponowną próbę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na gruncie nowej

rzeczywistości. Stronnictwa odmawiające udziału w bloku a tym samym swego współdziałania w osiągnięciu spokoju wewnętrznego, będzie PPS uważała za swych przeciwników i za obiektywne popleczników reakcji i takie do nich stosunkowanie obowiązuje wszystkich członków Partii.

Partia stoi na stanowisku jednolitofrontowym. Na każdym odcinku pracy zawodowej i politycznej obowiązują każdego peepowca reguły lojalnej współpracy z peepowcami. Współpraca ta powinna się opierać o równe prawa i obowiązki. Ewentualne różnice i spory powinny być rozstrzygane w drodze porozumienia.

PPS jest przeciwna rządowi monopartyjnym. PPS nie widzi potrzeby dążenia w Polsce do dyktatury jednej partii lub klasy. Ale PPS widzi w Polsce niebezpieczeństwo reakcji. PPS niezmordowanie walczą będzie przeciwko reakcji i wzywa całą klasę robotniczą, cały lud pracujący Polski do zdecydowanej walki przeciw bandytyzmowi politycznemu, przeciw terrorowi, przeciw mordowaniu działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy państwowych, przeciw agentom, wojnie domowej.

W zakresie polityki gospodarczej PPS nadal stoi na stanowisku konieczności stałej poprawy bytu mas pracujących przez wzrost wydajności pracy, wzrost zarobków, równomierną obniżkę cen na płody rolne i przemysłowe, oszczędną gospodarkę w przedsiębiorstwach i urzędach państwowych, wreszcie stałą troskę o równowagę budżetową i wartość pieniądza.

Praga siedzibą światowej organizacji studentów

Praga (PAP). W Międzynarodowym Kongresie Studentów, odbywającym się w Pradze, zapadła uchwała, w myśl której, siedzibą Światowej Organizacji Studentów będzie Praga.

Na plenarnym posiedzeniu, któremu przewodniczył delegat radziecki Szerwcow, zapadła uchwała, na mocy której Międzynarodowy Związek Studentów posiadający swą stałą siedzibę w Pradze, zostaje złączony ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej. Przeciwno temu projektowi wysuniętemu przez delegata Związku Radzieckiego, głosowali delegaci Szwajcarii, Holandii, Kanady oraz czterech członków delegacji francuskiej, reprezentującej Młodzież Katolicką.

Repatrianci otrzymują rekompensatę za pozostawienie w Bugiem mienie

Ślupsk (PAP). Na terenie Ziemi Ślupskiej repatrianci — mieszkańcy miast, którzy pozostawili w Bugiem nieruchomości zaczynają otrzymywać — zgodnie z układem polsko-radzieckim o repatriacji — rekompensatę za pozostawione mienie.

Kilkadziesiąt takich orzeczeń zostało już wydanych przez ślupski oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Wydawanie orzeczeń własności na nieruchomości miejskie wywarło dodatnie wrażenie na polskiej ludności Ziemi Ślupskiej, potęgając poczucie, że Ziemia Ślupska jest na zawsze ziemią polską.

Wymiana towarowa między Polską a radziecką strefą okupacyjną w Niemczech

Warszawa (PAP). Według danych Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Żegligi i Handlu Zagranicznego, obroty towarowe pomiędzy Polską a radziecką strefą okupacyjną w Niemczech w ciągu ub. półroczu przedstawiały się następująco:

Ogółem przewieziono do Polski ze strefy okupacyjnej towarów o wartości 272.395 tys. zł, w tym soli potasowej za 196.925 tys. zł, benzyny motorowej syntetycznej za 40.010 tys. zł i kauuczku syntetycznego za 35.460 tys. zł.

Wywieziono z Polski do strefy okupacyjnej towarów o wartości 170.682 tys. zł, z czego na węgiel i koks przypada kwota 143.754 tys. zł, reszta zaś na benzol i naftalinę.

„Wisła” wiezie kawę brazylijską

Warszawa (obsł. wł.). W drodze do Gdyni znajduje się polski statek „Wisła”. Wiezie on pierwszy ładunek kawy brazylijskiej. Statek ten wkrótce spodziewany jest w Gdyni.

Ludobójca Amon Goeth przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Kraków (API). We wtorek rano przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się drugi z kolei proces przeciw hitlerowskiemu przestępcom wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadł krwawy kaci Plaszcowa, likwidator getta w Krakowie i Tarnowie, Amon Leopold Goeth.

Otwarcia postępowania przeciwko oskarżonemu Amonowi Goethowi dokonał wstępnym przemówieniem prezes Eimer.

Dr Eimer podkreślił prawo oskarżonego do obrony i do równorzędności traktowania go do chwili prawomocnego wyroku, w myśl zasady poszanowania godności człowieka. „Szamujemy bowiem do człowieczeństwo — które do niedawna było przez hitlerowski okupanta w kraju naszym tak okrutnie sponiewierane”.

Następnie stwierdzono tożsamość świadków dowodowych. W chwili wejścia na salę świadka Mieczysława Lempera, który pełnił w Plaszcowie funkcję osobistego sekretarza Goetha, oskarżony miewa się wyraźnie i spuszcza powieki. Z kolei prokurator Siewierski wnosi o dodatkowe powołanie jako eksperta Michała Borwicza, dyrektora wojewódzkiej żydowskiej Komisji Historycznej. Wniosek swój prokurator uzasadnia charakterem procesu, w którym jako strona pokrzywdzona występuje przede wszystkim społeczność żydowska. Zarzut ludobójstwa, jaki ciąży na oskarżonym Goethie, znajduje w ten sposób poważne podtrzymanie.

Ekspertyza dyrektora Borwicza określił system eksterminacyjny, ustalony przez góry hitlerowskie i wykonywany z całą bezwzględnością przez podwładnych w rodzaju oskarżonego. Poza tym, prokurator Siewierski postawił wniosek o dopuszczenie dalszych świadków. Po nim zabrał głos drugi oskarżyciel, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego dr T. Cyprjan. Przedłożone dowody aktu oskarżenia — mówił on — pokazują oskarżonego Goetha jako człowieka, dla którego zabijanie ludzi było przyjemnością. Jeżeli dowody zaofiarowane zostaną potwierdzone, to wystarczą one do wymierzenia najwyższej ka-

ry oskarżonemu, lecz zadaniem tej rozprawy jest nie tylko wymierzenie sprawiedliwości Goethowi, ale odsłonięcie mrocznej głębi zbrodni, do jakich system totalitarny w Niemczech doprowadził ludzi, którzy w innych warunkach, być może, nie popełniłby zbrodni.

Porównując obecny proces do procesu Kramera w Belsen, prokurator Cyprjan stwierdził, że podczas gdy Kramer nie wykonywał sam wyroków śmierci i nie mordował ludzi, lecz tylko ich na śmierć posyłał, to oskarżony Goeth własnoręcznie zabił tysiące ludzi.

Oskarżony prowadził bardzo wystawny tryb życia. Mieszkał w luksusowej willi, urządzał wspaniałe przyjęcia dla swych przyjaciół, spędzając czas na zabawach i pijatykach.

Rabując mienie internowanych, wysiedlonych i zabijanych ofiar, w krótkim czasie oskarżony

„dorobił” się fantastycznego majątku, rozporządzając, oprócz pieniędzy, olbrzymimi ilościami białutery, futer, odzieży, bielizny, mebli i innych rękomości, które zabierał bez żadnej kontroli, drobnią tylko część oddając władzom niemieckim. Transporty tych rzeczy wysyłał w głąb Niemiec i tam sprzedawał.

Z kolei odczytano akt oskarżenia. Goeth śledził go uważnie, patrząc w niemiecki tekst aktu. W toku czytania czynił przy poszczególnych punktach adnotacje.

W chwili, gdy lektor doszedł do słów „wieszanie za ręce, zamykanie w bunkrach, rozdzielanie przez psy — oto metody stosowane przez oskarżonego”. — Goeth skrzywił usta w ironiczny uśmiech. Uśmiechał się również, gdy akt oskarżenia mówił o wywożeniu zrabowanych klejnotów i kosztowności do Niemiec.

Współpraca faszystów ukraińskich z polskimi

Nowy Jork (PAP). „Dziennik dla wszystkich” w Buffalo zamieszcza wiadomość agencji Interatholic Correspondent, odnoszący o komunikacie naczelnej ukraińskiej Rady Wyzwolenia w Niemczech w sprawie współpracy polsko-ukraińskiej. Komunikat ten kolportowany w zachodnich Niemczech stwierdza, że od jesieni roku 1944, tj. od chwili porozumienia między ukraińską armią powstańczą UPA a naczelnym dowództwem NSZ w Polsce, współpracują one z

sobą najściślej. Naczelne dowództwo NSZ wezwano ludność ukraińską na zachód od linii Curzona do pozostawania na miejscu i podobny apel wystosowało dowództwo UPA do ludności polskiej i okregu lwowskim. Interatholic Correspondent powtarza za komunikatem ukraińskiej Rady Wyzwolenia, że oddziały UPA pała w Polsce tylko „zagrody swych przodków, opuszczone przynusowo przez repatriantów”.

Proces norymberski zakończy się 31 sierpnia br.

Norymberga (PAP). Na zakończenie obrony niemieckiego sztabu głównego i naczelnego dowództwa, doktor Hans Letaernaer wyraził się, że gdyby generałowie niemieccy byli politykami, Niemcy nie wpadłyby, być może, w obecną otchłań. Obróńca żalił się, że Hitler uniknął od-

powiedzialności przez śmierć, obecnie zaś pociąga się do odpowiedzialności-dowództwo wojskowe. Jego zdaniem dowództwo wojskowe nie miało dominującego wpływu w kraju. Wojskowi nie byli politykami, ale wyłącznie i „może zbyt wyłącznie” żołnierzami. Letaernaer twierdził, że nigdy nie istniał sztab główny dla całych sił zbrojnych, tak jak to miało miejsce w b. armii cesarskiej i że jedynie 4 z 129 generałów wymienionych w oskarżeniu faktycznie należało do najwyższego dowództwa.

Przewodniczący Lawrence oświadczył na sejsji wtorkowej, że przypuszczalnie sąd zakończy przesłuchiwanie w tym tygodniu, a najpóźniej w sobotę wieczorem.

O ile proces zakończy się w sobotę, wyrok prawdopodobnie ogłoszony będzie 23 września. W środę spodziewana jest ostatnia obrona SA (oddziałów szturmowych).

Następne dwa dni wypełnią odpowiedzi 4 oskarżonych prokuratorów i przypuszczalnie w sobotę sąd wysłucha ostatniego krótkiego słowa przawców hitlerowskich.

We wtorek upłynął tu 213 dzień pracy Trybunału w Norymberdze

Generał de Gaulle krytycznie ocenia projekt konstytucji

Paryż (PAP). — We wtorek po południu w prasie francuskiej ogłoszono deklarację gen. de Gaulle, przedstawiającego jego poglądy na projekt konstytucji, rozpatrywany obecnie przez Konstytuante. Gen de Gaulle uważa, że projekt ten nie zapewnia sprężystości rządu i nie czyni żadnego potrzebom imperium francuskiego. Jego zdaniem należy położyć szczególony nacisk na wzmożenie spójni między Francją a jej terytoriami zamorskimi. Francja powinna cieszyć się niezaprzeczalnymi prawami w dziedzinie polityki zagranicznej całej unii francuskiej, jak również w dziedzinie obrony terytoriów, wspólnej komunikacji i wspólnych kwestii ekonomicznych. Powinny istnieć instytucje o charakterze federal-

nym: prez. Unii francuskiej, Rada Unii francuskiej oraz ministrowie o federalnym zakresie pracy. Generał de Gaulle ma poważne zastrzeżenia co do przewidzianego projektu sposobu formowania Rady Ministrów, praktycznie bowiem biorąc premiera ma wybierać Zgromadzenie Narodowe i wobec tego rządy pozostawałyby w rękę Zgromadzenia nie zaś w rękę władzy wykonawczej. Dalsze zarzuty dotyczą wadliwego, w jego zdaniem, sformułowania pojęcia odpowiedzialności ministrów, przed Zgromadzeniem.

De Gaulle obawia się, że w tych warunkach nad gabinetem panowałyby z zewnątrz „komitety wykonawcze potężnych partii”.

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni, jako kontynuacja programu i spadkobierczyni zespołu profesorów i uczniów, zapoczątkowanego w 1942 morskiego studium gospodarczego, zakończyła swój 1-szy rok jawnej, normalnie zorganizowanej pracy. Pierwsze dwa lata była obecna Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni prowadzona jako Instytut Morski na prawach wydziału przy Uniwersytecie Zielonych w Warszawie. Po wielu trudach została uruchomiona w październiku 1945 na zarządzenie Ministerstwa Oświaty, pierwsza w Polsce i może jedyna w tym typie w Europie, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni. Zakład ten wychowuje w pierwszej linii przyszłych pracowników organizacji i instytucji, pracujących w eksploatacji morza, mianowicie: publicznej administracji morskiej, zarządu i eksploatacji portów morskich, przedsiębiorstw transportu morskiego, przedsiębiorstw usług portowych, przedsiębiorstw handlu związanego z portem, przedsiębiorstw assekuracji morskiej oraz rybołówstwa morskiego. Oczywiście, że znajdują właściwą edukację również adepci handlu zagranicznego, w szczególności handlu zagranicznego drogą morską. Wymieniając szczegółowiej dziedziny usług portowych, należy nadmienić, że szkoła hoduje narybek dla przedsiębiorstw, armatorów, maklerstwa okrętowego, spedycji portowej, przeładunku portowego i sztawarki, zaopatrywania okrętów, magazynów portowych, arbitrażu i aukcji towarowych w porcie, banków finansujących ruch portowy, przedsiębiorstw ratownictwa morskiego, holownictwa itp.

Dysponując wprawdzie jednym zespołem specjalistów — naukowców w dziedzinie morskich zagadnień gospodarczych jak: polityka żegluga morskiej, polityka administracji i eksploatacji portów, tworzącym i nadającym im kształt, szkoła ma możliwości gruntownego potraktowania tych zagadnień, w skład ciała profesorskiego wchodzi twórca polskiej polityki handlu morskiego inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Trudności zorganizowania szkoły były znaczne, tym bardziej, że inicjatorzy jej odrzucili a limine wszelkie koncepcje improwizatorek. Trudna i ważna dziedzina międzynarodowej współpracy gospodarczej jakim jest shipping, wymaga szczególnie gruntownego i solidnego przygotowania kadr pracowników i nie pozwala na improwizowanie przez dyletantów w tej dziedzinie. I dlatego musi teoretyk morski — wykładawca zagadnień transportu morskiego być nie tylko dobrze przygotowanym teoretykiem-naukowcem, ale w równej mierze doświadczonym morskim politykiem gospodarczym.

W okresie konspiracji było możliwym, a nawet koniecznym, powiązanie organizacyjne szkoły z inną instytucją naukową. Obecnie normalna praca wymaga postawienia uczelni tej na platformie, kompletnej samowystarczalności naukowej, drogą zebrania zespołu wykładowców i kadrowego własnego, a nie przez zapożyczanie się w innych wyższych uczelni. W tym kierunku idą — i są krok za krokiem realizowane — wysiłki szkoły. Wybrzeże gdynisko-gdańskie musi wytworzyć i wytworzyć własne środowisko ekonomiczno-naukowe. Tutaj, a nie gdzie indziej kształtuje się rzeczywistość morska Polski, bo tutaj jest siedziba Głównego Urzędu Morskiego, ośrodek dyspozycji żeglugowo-portowej. I dlatego tutaj w siedzibie ośrodka dyspozycyjnego może być tylko najlepiej, najcelowiej i najracjonalniej poddana polska rzeczywistość morska badaniom naukowym i mogą być zaaplikowane studujące młodzieży jej fundamentalne zasady.

Nauka o transporcie morskim, czy to o odciążeniu żeglugowym czy portowym jest dziedziną, która się tworzy. Aktualne obserwacje życia i przeprowadzanie zagadnień dnia dzisiejszego jest w pierwszej linii jej podstawą, a nie tylko uczenie się na podręcznikach.

Po każdej wojnie obserwujemy tendencje do improwizowania, również w dziedzinie nauki. Sprawdzaniem tego są efemeryczne instytucje zrodzone z zapału i dobrej woli ich twórców, ale bez należytych warunków rozwoju, bez głębiej ujętej koncepcji naukowej i treści wychowawczej. W. S. H. M. w Gdyni mimo dorobku poważnego, jaki wykazała przez 2 lata pracy konspiracyjnej i 1 rok jawnej, z całą ostrożnością

stawia swe dalsze kroki, aby oprzeć się na silnych fachowych fundamentach. Takie bezkompromisowe podejście tam gdzie chodzi o rzetelną naukę, jest elementarnym obowiązkiem wobec młodzieży, którą szkoła ma kształcić, obowiązkiem wobec Państwa.

Zamykając 1-szy oficjalny rok swej działalności, W. S. H. M. wchodzi w drugi etap z obryzmi trudnościami lokalnymi, mieszkaniowymi

i organizacyjnymi, ale z dorobkiem solidnej i fachowo dokonanej pracy wychowawczej.

Rola szkoły została jej już przez życie nakreślona. Mając dokola siebie zebrany fachowy i kompetentny polski zespół naukowo-morski, powiązana w bliskiej harmonijnej współpracy z Instytutem Bałtyckim i Głównym Urzędem Morskim, staje się ośrodkiem tworzącej się polskiej myśli gospodarczej morskiej. (n.)

Byliśmy w Gubinie

Wiedzieliśmy o Gubinie w Poznaniu, że leży nad Nisą Łużycką i jest jednym z najbardziej zniszczonych powiatów. Lecz nie wielu wiedziało, że Gubin — to miasto malowniczo położone na stokach wzgórz, pokryte wspaniałymi, bogatymi sadami. W mieście tym, którego nieśmięlbryczna i handlowa pozostała po stronie Niemiec, pięć tysięcy mieszkańców i przeda gimnazjum, dwie szkoły powszechne i szereg szkół, Dom Zolnierza, Dom Społeczny i szereg związków. Pracują fabryka pończosznicza i browar. Podobno Zjednoczenie Przemysłu Browarnianego zamierza zamknąć browar gubiński, który nie daje mu spodziewanych zysków. Byby to tu na rubieży czyn społeczny. Trzeba budować, a nie niszczyć.

Miasto zaludnia ludność z południowych byłych województw Małopolski i Wileńszczyzny. Pracują w zgodzie i harmonii. Wbrew temu, co się słyszało, Gubin nie jest przez Boga i ludzi miejscowości zapomniana. Dotarło do niego bujne życie polskie.

Dożynki

Prastary zwyczaj dożynny jest zawsze radością i dumą rolnika, jest nagrodą za jego pracę. Do-

żynki zorganizowane w Gubinie były czymś wielkością. 25 sierpnia r. b. stał się manifestacją polskości tej ziemi i powiatu oraz świadectwem nowego tworzywa społecznego, powstałego z osiedleńców z różnych dzielnic Polski. Dla przyszłości powiatu Ziemi Łubuskiej mniej będzie trwała i cenna wiadomość, że dożynki i defiladę przyjmował pełnomocnik Rządu na Ziemi Łubuska ob. Frackowiak w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych i Wojska Ochrony Pogranicza, niż sam fakt zgromadzenia się tuż nad graniczną rzeką żywej siły narodu nowej społeczności, która tu trzyma wierną i pewną straż. To tej ludności było święto. To dla niej przybył konsul amerykański z Poznania wraz z otoczeniem, aby przekonać się, jak tą „puszkę nad Nisą i Odrą” zaludnia i ożywia osadnik polski.

Dzień był brydki. Mżył, nekłał nieustannie deszcz, a mimo to nie osłabił zapału i nie przysłał barw ukwieconych i udekorowanych wozów żniwiarzy. Szły one z napisami: „My zła Bugu”, „My z Zachodu”. Z postawy twardej żeniów mógł przedstawiciel Ameryki wywnioskować, że przyszedł tu rolnik zaubański, nawykły do znoju i trudu, że jest to chłop mocny

i wytrzymały i raz chwycionej ziemi nie da sobie wydrzeć. Dla nas natomiast ten przepiękny korowód o różnokształtnych wozach, odmiennych formach wieńców i bogactwie strojów ludowych był objawieniem nowej, rodującej się Polski na najdalszej rubieży zachodniej.

Nie wszyscy przyszli tu chętnie. Dziś są jednak zadowoleni i szczęśliwi.

— Proszę spojrzeć — mówi mi kierownik PUR-u ob. T. Konieczny. — Ta przodownica, która niesie wieńiec rozpromieniona, rozświetlana — w roku ubiegłym na kolonach prosiła, aby mogła wrócić gdzieś na stare ziemie. Dziś już nie oddałaby swojej działki.

Rozmawiałem później z rolnikami zaubańskimi. Są zadowoleni, ziemia tu dobra, spokić całkowi. Dożynki — to zaślubiny rolnika zaubańskiego z ziemią tujejszą. Między rolą a nim zawiązała się już więź uczuciowa. I to jest najwazniejsze.

Zaślubiny

Finalem wspaniałym, akordem, w którym zamknęły się wszystkie nasze uczucia był moment zaślubin z Łużycami poprzez Nisę. Zorganizowała je młodzież akademicka z Poznania z „Proletu”. Gdy już przewiał się barwny korowód, przed trybuną ustawioną frontem na Zachód, tuż nad rzeką mówił o Łużycach, o doli tego małego, najdalej na Zachód wysuniętego narodu słowiańskiego, prezes akademickiej organizacji łubuskiej Alojzy Matyniak. Zagrał i zapiał o idei walki o Łużycy.

Gdy skończył, dwoje rąk młodych, chłopskich, chwyciło wieńiec żniwny, ruszyły obok pozycy sztandarowe i przy dźwiękach orkiestry zbliżyły się nad wodą. Nisa płynęła szeroko, majestatycznie. Pokonili się Łużycyom nisko sztandary i wieńiec żniwny na fale rzeki popłynął ku bratniej ziemi łubuskiej. Z przeciwnego brzegu rzeki ukryci w zwałach domów za węgłów przysłuchiwały się tej mało zrozumiałej dla nich uroczystości Niemcy.

Za chwilę opustoszał brzeg rzeki. Tylko jak codziennie, jak zawsze, w dzień i w nocy miarowym krokiem tam i z powrotem kroczył wzdłuż rzeki żołnierz Ochrony Pogranicza. Zbrojne ramię polskiej czuwa.

H. Barański

Katolicy francuscy o Polsce

Na łamach tygodnika „Les Lettres Françaises” ukazał się artykuł ks. Aleksandra Glasberga, dyrektora organizacji charytatywnych, niosących pomoc emigrantom, w którym autor zwraca uwagę na fakt, że Polska ażeolwiek korzeniami swej kultury sięgająca Zachodu, przyjęła zdobyte ekonomiczno-socjalne Wschodu.

Polska dzisiejsza — według ks. Glasberga — opiera się o ZSRR, a w stosunkach wewnętrznych wspiera się o warstwy, które przez długie lata były w nieustannej opozycji w stosunku do rządów sanacyjnych. Dziś, gdy one ujęły stery rządów w swe ręce, prowadzi Polskę drogą trwałej przebudowy struktury społecznej.

Duchowieństwu polskiemu poświęcił autor dużo miejsca i wykazał jego ogromny wpływ na ludność. Ale polski kler — według ks. Glasberga — zdezorientowany wskutek rewolucji socjalnej i ekonomicznej, jaka odbywa się w kraju w sposób bezkrywały — wywiera, jak dotąd, za mały wpływ na społeczeństwo, by zważyć ostatecznie ducha antysemityzmu.

Redaktor Tygodnika Ilustrowanego „La vie catholique” i dyrektor tygodnika „Le temps present” O. P. Boisselot (pseudonim Georges Laury) ogłosił w „Les Lettres Françaises” obszerną korespondencję pod tytułem „Miesiące w Polsce”, analizując w niej sytuację polityczną, panującą w kraju z „za żelazną kurtyną”.

Z artykułu tego świat dowiedział się, że delegacji intelektualistów francuskich postawiono w Polsce całkowitą swobodę ruchu i nie krepowano jej żadnymi ograniczeniami ani zakazami. To też poznając nasze życie Francuzi zostali zdumieni żywotnością narodu polskiego — tym, że pomimo straszliwych zniszczeń, życie wro w ruinowanej Warszawie i na prowincji. Praca w kopalniach

śląska — wysilek rolnika polskiego — w oczach gości zagranicznych zasłużył sobie na szacunek i uznanie. Stwierdzili oni też fakt, że „dzielnica polska w ciężkiej walce codziennej jest obryzmi”.

Autor dużo miejsca poświęca stosunkowi Polaków do Rosjan i pochwała fakt, że Polacy przystosowali się do istniejącego stanu rzeczy i uprawiają naterście realną politykę współpracy z potężnym ale też i potrzebny wschodnim sąsiadem, gwarantującym bezpieczeństwo przed każdą agresją niemiecką.

Swoboda, jaka się cieszy kościół katolicki w Polsce jest dowodem, że czynnik rządowy w Warszawie zdają sobie sprawę z nastrojów ludności, zawsze katolickiej i przywiązanej do kościoła, że zerwanie stosunków ze Stolicą Apostolską jest zjawiskiem raczej przejściowym, gdyż rząd polski jest znany ze zmysłu politycznego i realnego podejścia do zagadnień wielkiej wagi państwowej.

Od dziś — 29 bm.

w Kinie „APOLLO”

Film polskiej produkcji:

Biały Murzyn

z udziałem M. Œwiklińskiej, T. Wysockiej, J. Fichelskiego, J. Węgrzyna, Al. Zabożyńskiego i Innych

8-472

Najnowsza polska Kronika Filmowa

Burza nadchodzi

(Sierpniowe dni 39 roku)

Nad Poznaniem rozpiął się taki jakiś niepokój lazaru. Upalny sierpień odczuwaliśmy jakimś wielkim się po miesiącu. Było parno i duszno. Od zachodu nadchodziły ciężkie chmury. Burza zbliżała się. Po południu, a był to 28 sierpnia tego roku, który TRWAŁ SZESĆ LAT — niebo zainstalo się gronie. Żywiłowa burza trwała prawie trzy godziny.

Wydawało się, że nieba chcą rozpedzić rozlewności, odczuwały sierpień na cztery strony świata.

Alle sierpień się nie dał zmieścić. Ranek obudził się rozmarzony, jak pochłiwie dziewczę, słoneczny, ciepły, nasycony świeżością. Śmiał się do ludzi, próbował radować wszystko co żyje.

Lecz ludziom nie łatwo było o śmiech, o radość. Od zachodu nadciągała burza dziejowa.

„Uwaga, uwaga: nadchodzi. Ra — ma 36”.

„Uwaga, uwaga: przeszedł”.

Z głośnika aparatu radiowego coraz to dzwinięsze padają słowa.

„Stary wracaj, rodzina czeka”.

Błądzą w domyślach. Co prawda orientują się, że dzieje się coś w przestworzach. Gdzieś pod lazurowym niebem rozgrywa się prolog ponurego dramatu, który ma się za chwilę rozegrać. Łapie w głośniku Berlin.

„Die polnischen Flieger verletzten in der vergangen Nacht wiederum das deutsche Gebiet”.

„Nie umiem sobie z tym dać rady. Wychodzę na ulicę. Zdaje mi się, że niepokój przestworzy zeszedł do miasta. Ludzie są zdziwieni rozgorączkowi, niespokojni.

W gronie bliższych znajomych rozmawiamy

przy „pół czarnej” o największych tu i owdzie zdobytych wiadomościach.

Atak na radiostację w Gliwicach, patrol niemiecki na ulicach Ostrołki, wybuch bomby zegarowej w domu niemieckim w Poznaniu na ul. Mickiewicza — oto, jak z rękawa sypią się wiadomości.

Patrzmy przez obryzmi okna na nerwowo ożywioną ulicę. Ludzie tłoczą się przed piekarniami i sklepami spożywczymi. Pesymizm.

My siedzący tu w popularnej kawiarni jesteśmy optymistami.

Gdzie tam wojna! Jeden wariat to jeszcze nie wojna. Roządek musi zwyciężyć. I zwycięży. Zresztą... jesteśmy siłni, zwarci i gotowi. Niechby się odważyli. Damy im taką nauczkę, że aż w pięty pójdzie.

Dziś, kiedy sobie przypominam te rozmowy czuję się zawstydzony. Jestem szczerzy: nie orientowaliśmy się w siłach, które pchały wtedy Europę na drogi ognia i zniszczeń.

Czy byliśmy w naszym sądzie odosobnieni? Myślę że nie.

Na Bukowskiej, przed P. K. U. tłumy, niezliczone tłumy mężczyzn. Każdy trzyma w ręce nad głowę książeczkę wojskową. Wszystkie kategorie A, B, C, D, a nawet E, ludzie, którzy nadawali się do wszystkiego tylko nie do noszenia broni, tłoczą się, krzyczą, domagają się wyjaśnień. Do wojska, do wojska!

Rozindyczny sierżant ryczy: do cholery! do domu. Kogo będziemy potrzebowali, sami wolamy. Nie robicie wojny. Nie bądźcie w gorące wodzie kąpieli.

Na Grunwaldzkiej ciągnie sznur wozów, obciążonych ludźmi i ich dobytkiem.

— „Skąd wy?”
— „My z pod Czarnkowa”.
— „No i co?”
— „Kazano nam uchościć. Na granicy tuż po drugiej stronie Noteci, Niemcy podobno gromadzą wojska”.
— „Bujda — nie wierzę”.

W domu głośnik wita mnie złośliwie. Uwaga, uwaga: nadchodzi. Patrzę w zaniepokojone oczy żony. Tyle w nich pytań, tyle zdziwienia.

— „Słuchaj — był Zygmunta; w mundurze; umówiłem się z nami... w Berlinie.

— Czy ty w to wierzysz?”

A głośnik swoje: Uwaga, uwaga; przeszedł. Praca nie żala. Wszystko leciało z rąk.

Coś wyrzuciło mnie na ulicę. Wyszędłem. Trzy głębsze podniosły mój optymizm.

Co tam Zygmunta plecie; spotkanie w Berlinie; wojna. Ależ to wykłuczono! Mowy nie ma. Spotykam kilku znajomych. Mówią, że rząd niemiecki obraduje permanentnie. Chyba. Przecież rozpełtał wojnę nerwów i chce ją wygrać. Korytarz przez Pomorze, hm, a może by...

Nie! Głupstwo, bzdura i wprost świnstwo tak myśleć. To już lepiej „spotkanie w Berlinie”. Ach co tam. Wojny i tak nie będzie. A ten nastroj to ludzie sami robią. Piekarskie mąkę chowają, reżniczy nie biją... Nie, nie, Nic z tego.

Gdzie tam wojna. Zygmunta spotykam przypadkowo na ulicy.

W mundurze.

— Hej tam, podchorąży, co z tym Berlinem?

— Człowieku — powiada — wojna murowana. Interwencja Mussoliniego u Hitlera pozostała bez skutku. Łobuży chcą wojny. Jest murowana. Na Pomorzu patrolo niemieckie biją się z KOP'em. Zapalny ogień pelza ku beczce z prochem. Tylko czekać wybuchu.

Wszystko wypowiedział jednym tchem. A potem w tył zwrot, krótkie „serwus” i poszedł. Tyłem go widział.

Utknął potem w jednym z oflagów niemieckich. Wiął z trzech dwa razy. Nie udawało się. Przecież za trzecim razem umknął do Holandii.

Przed Bankiem Polskim stoją bankarky. Wywożą forsy — jak mnie robią z gapioń informuje. Pewnie, że dobrze robią, myślę sobie; niechaj też Polak będzie raz mądry przed eskodą.

Moji znajomi z Chelmonskiego — a spotykam ich właśnie — wychodzą z Orbisu. Jadą do Warszawy — jada... gdzie tam, wyrzują. A, bierz ich licho. Ja zostaję.

W domu bez zmian.

„Łapie” Warszawę. Z głośnika aż bucha żarem specyficznego klimatu, jaki owionął świat. Właśnie speaker podaje in extenso wywiad z G. B. Shaw'em... Powiedział, że świat brnie w odmetę. Jeżeli rozsądek nie weźmie górę, nadejdą straszne dni.

Raptem...

„Stary wracaj, rodzina czeka”. Trzask. Zamknąłem aparatówkę. Czulem, że zwolna staje przede mną PRAWDA, którą po dziś dzień wieje mi WRZESIEŃ. Czulem, że moje ociąganie się przed spojrzeniem prawdzie w oczy — mija. Burzyło się we mnie. Nie pojmowałem przerosłów ambicjonalnej, krwiożerczej bestii, która oślepiła, bo nie chciała widzieć morza też i krwi, morza, w którym tonąć miał świat.

Tak, prawda stawała się materia, substancja dotykalna.

Zdobyłem 20 kilogramów mąki.

— Nie dużo to, co prawda — powiedziała żona — ale na początek starczy.

„Na początek starczy”. A więc i żona moja pożybia się żyd.

Rosną ogłody toczącej się burzy dziejowej. Gestem obronnym schylamy głowy. Oby nas oszczędziła.

Tad. H. Nowak.



Czwartek, 29 sierpnia 1946

Ściegię św. Jana — Racibora.
Słońce wschodzi godz. 5,56; zachodzi godz. 19,50.
Księżyc wschodzi godz. 8,40; zachodzi godz. 21,11.

Piątek, 30 sierpnia 1946 r.

Róży z Limy — Czesłowa.
Słońce wschodzi godz. 5,58; zachodzi godz. 19,48.
Księżyc wschodzi godz. 9,54; zachodzi godz. 21,24.

Akademia w rocznicę wybuchu wojny
W dniu 1-go września miały 7 lat od najazdu niemieckiego na Polskę. Tego dnia w auli Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 11.30 odbędzie się wielka manifestacja.

Zewnętrzny wyraz woli walki z Niemcami i odbudowania zniszczonego kraju, damy przyliczny udział w manifestacji.

Ochotnicy do marynarki wojennej opuścili Poznań

Przedwczoraj, w przedostatnim dniu poboru, odbył się uroczysty zaciąg ochotników do marynarki wojennej ze stoł. m. Poznania, jak również z okolicznych R. K. U. (Bydgoszcz, Krosna, Gorzowa, Jarocina, Rawicza, Ostrowa Wlkp. itd.). Ochotników było ponad 100% więcej, niż wynosiło zapotrzebowanie, nie dziw więc, że wielu ze łzami w oczach odchodziło daremnie do stolika Komisji Poborowo-Lekarskiej. Charakterystycznym był tu wypadek z 18-letnim Ryszardem Wachulikiem (r. 1928), uczniem 2-giej kl. gimn. Bergego w Poznaniu, który po raz drugi stał się jako ochotnik do marynarki wojennej. Odrzucono poprzedniego roku przez Komisję Lekarską ze względu na żylaki w nogach, poddał się w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu koniecznej operacji, była tylko być dołnym do służby w marynarce polskiej. Zadowolony jest więc bardzo, że udało mu się tym razem przejść przez „ucho igielne” komisji poborowej.

Na dziedzińcu widzimy w trójkoku przybyłe licznie delegacje P. P. R., Z. W. M-u żeńskiego

oraz hufiec „Wilków Morskich” z sztandarami, z hufcem wojskowym H. C. P. i Zakładów Sily, Świata i Wody pod bronią oraz orkiestra H. C. P. na czele, a następnie dwa skrzydła ochotników marynarki wojennej, udekorowane przez dziewczęta Z. W. M-u białe szmaragdowymi wstążkami i z żywyimi kwiatami w butonierkach. Jako pierwszy w szeregu znajduje się ochotnik Eugeniusz Cieśliński z Bydgoszczy z r. 1926 — prawdziwy okaz tężyzny fizycznej, zamykający się w 186 cm wzrostu i 192 kg wagi. (Marynarka nasza posiada podobno ponad 2 m okazy, rekord więc nie został pobity).

Przeprowadzamy krótki wywiad z pierwszym ochotnikiem do marynarki wojennej ob. Eligiuszem Kowalskim z Poznania, któremu zadajemy wraz z kilku rówieśnikami szereg pytań.

— Co spowodowało obywatela do ochotniczego zgłoszenia się do Marynarki Wojennej?

— Już od najmłodszych lat dużo słyszałem o naszym kraju i o wielkiej obronie marynary polskich na Westerplatte. Byłem raz jeden w

Gdyni i na morzu. Bardzo pociąłem nasze morze — dlatego też postanowiłem być tylko marynarzem.

— A jak to było na Komisji Lekarskiej — może wy obywałemu nam o tym coś powiecie?

— Chociaż czuję się zdrowo, to cały czas z drżeniem myślę, że może lekarz, lub komisja wojskowa mnie odrzuciła. Strasznie się ucieszyłem, kiedy przewodniczący powiedział mi, że jestem przyjęty. Pragnąłbym służyć na łodziach podwodnych.

— Widzę, że wy obywałemu coś koniecznie chcecie powiedzieć?

— Czekam z niecierpliwością na chwilę, kiedy naprawdę wdział mundur polskiego marynarza, odjadę z dumą, by przejąć tradycje naszych bohaterów i pilnować koханого, polskiego wybrzeża.

Po zdaniu raportów, pozdrowieniu poborowych przez komendanta R. K. U. — majora Ceregę i odegraniu hymnu narodowego, przemówił II-gi wiceprezydent m. Poznania A. Świerczyński, żegnając ochotników imieniem społeczeństwa i Zarządu m. Poznania oraz darząc ich pełnym żartem, godnym wielkich poprzekników naszej floty. Wiceprezydent kończył swe przemówienie okrzykiem na честь suwerennej, demokratycznej Rzeczypospolitej.

Komendant R. K. U. — mjr Cerega w krótkich żołnierskich słowach podkreśla świętą tradycję, związane z polską marynarką wojenną. Tak się zdarzyło w historii polskiej, że siła na morzu była siłą i gwarancją naszej potęgi na lądzie. Szczęśliwa gaska obrońców na Westerplatte — to prawdziwa perła naszej dumy narodowej. Nowa wrażliwość ochotników zaciąga straż nad Bałtykiem, broniąc honoru polskiego wybrzeża. Mjr Cerega kończy okrzykiem na честь Armii Polskiej i jej Marszałka Roli-Zymierskiego. Na zakończenie następuje symboliczny moment wręczającego pożegnania przez ucałowanie się 3-ech najmłodszych wilków z hufca morskiego z pierwszymi ochotnikami do marynarki wojennej.

Oddziały ochotników w pochodzie udaly się do koszar, i pod kierownictwem służbowego oficera marynarki wojennej wyjechały wczoraj do Gdańska.

Całość wyszkolenia w marynarce wojennej składa się z trzech etapów, trwających od dwóch lat i 4-ech mies. do 3 lat włącznie. Na pierwszy etap składa się nauka wstępna w Kadry Marynarki Wojennej w Gdańsku, gdzie dowódca jest zastępcą dowódcy z Westerplatte komandor-porucznik R. Dąbrowski. Drugim etapem S. S. M. (Szkoła Specjalistów Morskich) w Gdyni-Oksywie, trzecim zaś praktyka na morskich jednostkach pływających.

Całość uroczystości została nagrana na stół przez Polskie Radio w Poznaniu, oraz utrwalona na taśmie filmowej przez specjalną ekipę reportażową. T. S.

Sądownictwo dorażne - a broń palna

W Dzienniku Ustaw nr 30 z dnia 12 lipca 1946 r. ogłoszone zostały 3 bardzo ważne dekryty, z których pierwszy stanowi o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa i uchyla dawny dekret, drugi nowelizuje obowiązujący nadal z 16 listopada 45 r. dekret o postępowaniu dorażnym, trzeci zaś przystosowuje przepisy postępowania dorażnego, objętego wyżej cytowanym, a zmienionym obecnie dekretem z 16. 9. 1945 o postępowaniu przed sądami wojskowymi.

Sądami dorażnymi nazywamy Sady Państwowe, powołane do rozpoznawania pewnych rodzajów zbrodni szerzących się niebezpiecznie, działające w przyspieszonym i skróconym trybie, a w wyrokach stojące dla odstraszania przykładowo i surowe kary.

Do bliższego omawiania tych spraw skłonili nas zastraszający wzrost spraw wytoczonych przez Wojskowe Sady Dorażne przeciwko nielegalnym posiadaczom broni palnej.

W wojskowym postępowaniu dorażnym sądownicze są wszystkie osoby cywilne, które bez zezwolenia wyrabiają lub posiadają broń, amunicję lub materiały wybuchowe.

Ci wszyscy zaim, którzy jeszcze dzisiaj z rozmaitych względów posiadają czy przechowują ważne i formalne na piśmie zezwolenia właściwej władzy jakikolwiek pistolet, rewolwer, karabin, dubeltówkę, granat, naboje czy inny materiał wybuchowy, niech sobie w pełni uświadomią szalenie, jakiego się dopuszczają w ten sposób i konsekwencje własnej nieroztropności czy też głupoty. Należy mieć zawsze na uwadze, że nawet za jeden znaleziony naboż może grozić kara więzienia.

Trzeba zastanowić się nad tym, i przybrać należyte postawę w stosunku do obowiązujących przepisów, aby nie popaść w koleją z prawem, koleją kosztującą życie lub zmarowanie wielu lat własnych a często i rodziny.

Nie jesteśmy głosowaliśmy, wystarczy zupełnie zebrać wyroki jednego dnia, wyroki zapadłe właśnie w wyniku nielegalnego posiadania broni lub jej przechowywania, aby zorientować się, ile my sami jako naród i Państwo tracimy wskutek jakże często tylko nieprzemysłania, chęci dogodzenia własnej niedrożej satysfakcji czy próżności, albo dla niemałej zabawy.

Wzmydła przykładu dzień 28 bm., w którym zapadły trzy wyroki.

Pierwszą sprawą Henryka Kwieciaka, ur. w 1923 r., pochodzącego ze środowiska robotniczego, żonatego, zam. w Poznaniu, przy ul. Czesłowskiej, zakończyła się wyrokiem 8 lat więzienia. Stosunkowo niski wymiar kary został zastosowany po uwzględnieniu daleko idących okoliczności łagodzących. Skazany przechowywał broń będącą własnością jego brata podoficera zawodowego W. P. już od roku 1939, a sam w ub. roku był członkiem M. O., co nie dawało mu jednak praw do obecnego posiadania broni.

Notowania cen ziemiopłodów

Komisja Obrót Ziemiopłodami i Przetworami Zbożowymi przy Biurze Ekonomicznym Województwa Poznańskiego zanotowała następujące ceny w obrotach hurtowych — wagonowych, franco wagon stacja załadunku (za 100 kg) żyto konsumcyjne 950—1050 zł, żyto niekwalifikowane nadające się do stawy 1100—1200 zł, pszenica 1800—2000 zł, jęczmień pastewny 750—850 zł, jęczmień przem. 900—1000, owies pastewny 750—850, owies przem. 850—950 zł, mąka żytnia 900—1200—1300 zł, mąka pszenna 800/5 3000—3200 zł, kasza jęczmienna 1600—1700 zł, rzepak 5000—5300 zł, ziemniaki 200—250 zł, groch Victoria, sioma i siano bez obrotów.

Tendencja utrzymana.
Równocześnie „Spolem” Zw. Gosp. Spółdz. R. P. płaciło w dniu 26 bm. za warzywa i owoce przy dostawach wagonowych franco stacja załadunku (za 100 kg): buraczki jadalne 500 zł, marchew jadalna 200—280 zł, cebula ze szczyptem 1110—1300 zł, ogórki 400, pomidory 800 zł, kapusta biała 250—350 zł, jabolka jadalne 1800—2600 zł, jabolka przemysłowe 800—900 zł, jabolka spady 700 zł; sliwki jadalne 1500—2000 zł.

Odpowiadamy czytelnikom

Zainteresowana. O sprawie Fortu VII pisaliśmy w numerze Głosu z 28. 8. br. nr 236. Sądymy, że tym samym poruszyliśmy sprawę, która tak Pani leżała na sercu.

P. Pracownik z Poznania. Jak dobrze byłoby z Panem dyskutować gdyby nie „wymiar” Pańskiego listu. Żywy kontakt z naszymi czytelnikami staramy się utrzymywać choćby z tego powodu, że interesują nas ich poglądy. Z jednym małym zastrzeżeniem: oby wypowiedzi naszych czytelników były możliwie najbardziej wysublimowane. Tyle mamy pracy, proszę nam wierzyc, a tak chcielibyśmy z każdym porozmawiać.
Lokator domu przy ul. Sapiejskiej. Proszę Pana, może dać Panu jedną radę i proszę zapoznać rodzinę w parabolki. Niech sobie po tym dach razięca. I gospodarz będzie zadowolony i lokatorzy.

Dalej Jan Godasz z Izbic, kolejarz, lat 24, zakupił pistolet „Nagan”, znaleziony przez władze na strychu w czasie rewizji. Wyrok — 10 lat więzienia.

Antoni Skopiński, lat 38, rolnik, zam. w Golinie Wielkiej, pow. Rawicz, znalazł pistolet w miejscu biawku wojska radzieckiego i schował. W czasie dożnyk strzelił raz na wiwat i został aresztowany. Wymieniony tłumaczył się nieznaną ilością ośmiodniowych przepisów, gdyż wrócił z Niemiec dopiero w ubiegłym roku, gdyż przebywał jako jeniec wojenny.

Sąd stanął na stanowisku, że b. żołnierz nie może nie wiedzieć o zakazie posiadania broni przez osoby nieupoważnione, wydając wyrok 10 lat więzienia. Możemy współczuć łonie i dzieciom, że nie widzieli ojca 6 lat w ciągu wojny i znów go długo widzieć nie będą, ale niech to będzie ostrzeżeniem dla wszystkich innych.

Dla porównania podajemy kilka wyroków, które zapadły w dniu 27 bm. w postępowaniu zwykłym. Oskarżeni mieli szczęście, że ich przestępstwa zostały ujawnione przed wejściem w życie dekretu o sądach dorażnych.

60-letni Franc. Kuchta, zam. w Studziennicy,

Ceny chleba wolnorynkowego

W wykonaniu zarządzenia Wojewódzkiego Urzędu Aprowizacyjnego w Poznaniu w przedmiocie kształtowania cen, Cech Mistrzów Piekarskich podaje do publicznej wiadomości, że cena chleba wolnorynkowego za 1 kg z maki 80% (ze starych zapasów) wynosi 18 zł, z maki 90% — 16 zł, a cena bułki — 3,50 zł.

Ustalenie powyższych cen dotyczy obszaru całego województwa poznańskiego nie wyłączając terenu miasta Poznania.

Likwidacja starych zapasów maki

Wydział VI Apropowizacji, Handlu i Przemysłu stoł. m. Poznania komunikuje, że w myśl zarządzenia Min. Apropowizacji i Handlu z dnia 10 września 46 r. zakazuje się z dniem 1 września 46 r. wszelkich obrotów mąką o przemieleniu niższym niż 80% dla maki pszennej i 90% dla maki żytniej. Wypiek wszelkiego pieczywa z mąki o przemieleniu niższym jest z dniem 1 września niedozwolony.

Plantacje roślin leczniczych

(mz. Spółdzielni Farmaceutycznej)

Spółdzielnia Farmaceutyczna w Poznaniu prowadzi plantacje roślin leczniczych w dwóch dziedzinach przez siebie ośrodkach kultury rolnej: w Strzykowie i Sapowicach. Majątki te dzięki sprawniej administracji, spoczywającej w rękach por. Mlickiego i mjr. Pośpieszalskiego stanęły mimo licznych braków w rzędzie produkujących Ośrodków K. R. Jest to jeszcze jeden dowód żywotności farmaceutów wielkopolskich, którzy dają sobie radę nie tylko w aptekach ale i w pracach związanych z plantacją roślin leczniczych i ich przerobką. Rozwijające się coraz lepiej plantacje roślin leczniczych przyczyniają się do wzrostu rodzimej produkcji artykułów farmaceutycznych, których brak odczuwaliśmy do niedawna w sposób dość dotkliwy.

Celem nawiązania ściślejszego kontaktu między pracownikami obydwu majątków i światem aptekarskim naszego miasta, urządzono w dniu 24 bm. tradycyjne dożynki, w których wzięli udział wszyscy mieszkańcy Sapowic i Strzykowa oraz goście z Poznania: przedstawiciele Spółdz. Farmaceutycznej, Izby Aptekarskiej, Urzędu Wojewódzkiego, Zw. Zaw. Prac. Aptekarskich, Izby Rolniczej, Wojsk. Urzędu Ziemińskiego i wielu innych. Po śpiewach dziecięcych i występach orkiestry nastąpiło przyjęcie gości, następnie zaś administratorzy obydwu majątków podjęli w przemówieniach swoich wszystkim pracownikom za rzetelną i sumienną pracę — szczególnie w akcji siewnej i żniwnej. Z ramienia Spółdzielni przemawiał dyr. Szymczak, dziękując serdecznie administracji za sprawnie kierownictwo, jak również wszystkim pracownikom za niespodziewanie szybkie zagospodarowanie majątku.

Dożynki zakończyły się wspólną w miłą nastroju spędzoną zabawą.

pow. Chodzież otrzymał 3 lata więzienia za nielegalne posiadanie karabinu w celach kłusowniczych.

Bolesław Skitek, ur. 1921, członek P. P. S. Otrzymał 3 lata za nielegalne posiadanie dwóch pistoletów, z których jeden został zgłoszony.

Michał Zieliński, sekretarz P. S. L. z Lulinka, pow. Oborniki, ur. 1919 roku, b. funkcjonariusz M. O. posiadał 3 karabiny, z których 2 oddał a jeden zachował. Za ten jeden 5 lat więzienia.

16-letni Dołatowski, zam. w Pasiecu, pow. Koło dostał 2 lata z zawieszeniem za posiadanie pistoletu kal. 6,35. Tylko młody wiek i wręcz dziecinne podejście do całej sprawy były powodem wydania tak łagodnego wyroku.

Powyższe przykłady jasno chyba ilustrują niedorzeczność i szkodliwość narażenia się na tak wysokie kary o wiele wyższe od stosowanych w postępowaniu zwykłym, jakie grożą każdemu za posiadanie i przechowywanie broni palnej i niechaj raczej wszyscy zainteresowani zdadzą niebezpieczne przedmioty i pozbędą się grozy ciągle nad nimi wiszącej. W myśl przepisów ci, którzy dobrowolnie oddadzą broń, są zwolnieni od odpowiedzialności. Jas

Czwartek, 29 sierpnia 1946

W teatrach poznańskich:

Teatr Polski dziś i jutro, godz. 19-ta — „Rozy”
Teatr Letni dziś i jutro, godz. 19,30 — „Moja siostra i ja”
Miejski Teatr dla Młodzieży dziś i jutro, godz. 18-ta — „Krośniewa Śnieżka”

W kinach poznańskich:

Apollo — „Białe mury”; Baltyk — „Złota maska”; Muz — „Ciche wesele”; Rifallo — „Pod gołym niebem”; Wafa — „Prawa profesora Lindberga”
Poznańskie sezonowe o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej. W niedzielę i święta od godz. 14-tej.

KOMUNKATY

Sprostowanie: Wydział Apropowizacji i Zaopatrzenia D. O. K. P. Poznań komunikuje, że na karty pracownicze „MK” na wreszcie wydaje się po 2 kg chleba na nr. 31, 33 i 34 oraz 1/2 kg na nr. 35, a nie jak mylnie podano 1 kg.

Z dniem 1 września 1946 r. wprowadza się normalne targi na zwierzęta rzeźne, które odbywać się będą co wtorek. W razie gdyby we wtorek wypadło święto, targi odbywać się będą dnia następnego.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział w Poznaniu, zawiadamia, że w czwartek, dnia 29. 08. o godz. 16.30 w Świeżym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego przy Słowackiego 22, III pt. — odbędzie się zebranie wszystkich młodzieży pracującej fizycznie lub umysłowo w przemyśle budowlanym.

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu wszczął dochodzenia w sprawie przeciwko Rubinowi Iwanowiczowi — b. „Kapo” w obozach: Poznań — fort Radziwiłł, Oświecim, Steinek itd., któremu zarzucano się znęcanie nad Polakami i mordowanie ich w obozach. W związku z tym wyzywa się wszystkie osoby o zgłaszanie się osobiście, telefonicznie (19-03, 19-04) lub pisemnie do Prokuratury w Poznaniu, ul. Młyńska 1a (wejście z ul. Kretej, 1 piętro, pok. 37).

PCK Okręg Wielkopolski, Poznań, ul. Asnyka 5 prosi zarządy miast i gmin województwa poznańskiego o sporządzenie i przysłanie spisu mogł żołnierzy amerykańskich, znajdujących się na terenie PCK. Okręgu Wielkopolskiego. Przy sporządzeniu spisu należy podać: dokładne miejsce grobu (miejscowość, gmina, powiat, województwo), położenie grobu (czyje pole, ogród itp.), nazwisko poległego (o ile zostało ustalone) oraz rodzaj śmierci i okoliczności (bitwa, rozstrzelany, zastrzelony itp.).

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację — Zarząd Miejskiego Kola w Poznaniu, ul. Kłonicańska nr 3 wyzywa wszystkich członków podopiecznych, biednych, potrzebujących materialnej pomocy o natchmiastowe zgłoszenie się w biurze zarządu celem odebrania darów UNRRY. Wnioski o zaopatrzenie z darów UNRRY przyjmowane będą tylko do soboty, dnia 31 bm.

Miejskie Licea Handlowe i Administracyjne w Poznaniu przyjmują wpyły na roczny wydział bankowy do dnia 7 września. Br. Zgłaszacz może absolwentem (tj. liceum handlowych, administracyjnych i spółdzielczych bez ograniczenia wieku). Przewiduje się stypendia oraz praktyki w bankach. Zastrzeżenie: po ukończeniu nauki zapewniono 30.

Począwszy od 1 września Licea miesiąc się będą w bradyku przy ul. Śniadeckich 54/58. 29581

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum im. I. Paderewskiego przyjmuje zapisy do pierwszej klasy gimnazjalnej wyznaczonej do dnia 30 sierpnia br. Rodzice zobowiązani są przedstawić zaświadczanie kierownika szkoły powołane. Wz. w miejscu zamieszkania nie będzie w roku szkolnym 1946/47 klasy 7-mej szkoły powołanej wzgl. jest zmianę 4 nauczycieli. 8-459

Czytelnicy piszą:

Prosimy o stosowniejszą nazwę

Leżąc przy chodzie ulicą Marsz. Focha koło restauracji, mieszczącej się pod nr. 32, tylekro zastanawiam się głęboko nad napisem „R. e i t a n”, zdołającym szybką wystawą wspomnianie jałdodajni. Przypuszczam, że droga przypadku właściciel tego lokalu nosi nazwisko tak znane i cenione w historii Polski przedzoborowej. Okazuje się jednak, że prawdopodobnie to tylko dla uczczenia naszego patrioty został wyszukan napój alkoholowy oheczony jego imieniem.

Nie znane mi są bliższe powody, dla których ktoś pozwolił sobie na obranie za patrona restauracji właśnie Rejtana, człowieka tysiąca cnót obywatelskich. Nie wiem, po jakich wterpach dla normalnego umysłu niedoświadczonych blądziła myśl ob. właściciela, nim wpadła na zaiste genialny pomysł nazwania swojego lokalu, w którym prawie co dzień do późnej nocy tworzą jakos efekt pijałki, mianiem człowieka, którego wspomniemy zawsze z największą atencją. Nie rozumiem tego, nie mogę zrozumieć i nie chcę zrozumieć.

W ostatnich dniach zauważyłem, iż wnętrze wyżej omawianego lokalu ulega renowacji i radzilibym, aby skorzystano z okazji i usunęto nieostonosny napis zdołający wstawę restauracji.
Codzienny przechodek

SPORT

Piłka nożna

W niedzielę

Poznań — Warszawa

Jak już podawaliśmy w nadchodzącą niedzielę na boisku „Warty” o godz. 16.30 odbędzie się spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Poznania.

Skład drużyny warszawskiej przedstawia się następująco: Borucz, Szczepaniak i Gierwatoski (Polonia), Łaszczo i Szczerba (Legia), Brzozowski (Polonia), Łaszczo, Kuchut, Świczak, Szularz, Ochmański (Polonia), Rezerwowi Maruszkiewicz (Gochów), Radomski (Syrena).

Z. W. M. „Polonia” — Chodzież „Czarna Sztuka” (Drukarze — Poznań)

W niedzielę, dnia 1. 9. 1946 w godzinach popołudniowych odbędzie się spotkanie towarzyskie w piłkę nożną w Chodzieży, pomiędzy drużynami Z. W. M. „POLONIA” Chodzież a „CZARNA SZTUKA” (drukarze) Poznań.

Zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco, bowiem „CZARNA SZTUKA” wystawia swój najlepszy skład.

Sportowcom i sympatykom donosimy, że wyjazd samochodem nastąpi w niedzielę, dnia 9. o godzinie 8-mej z dziedzińca Zakładów Graficznych Drukarni Sw. Wojciecha, ul. Piotra Wawrzyńskiego 39.

Wyjaśnienie

Wobec kursujących pogłosek jakoby fa-„Filatela” ul. Armii Czerwonej ciągnęła zyski z przedświadczeń biletów na imprezy sportowe, wyjaśniamy, że p. Sredziński (właśc. firmy „Filatela”) zajmuje się przedświadczeniem biletów zupełnie bezinteresownie.

KOMUNIKATY SPORTOWE

Roczne Walne Zbieranie Poznańskiego O.Z.H.L. odbędzie się w sobotę, dnia 31 sierpnia br. o godzinie 18-tej w lokalu klubowym K. S. Lechia przy ul. Daszyńskiego 47.

Walka o prymat poznańskiej klasy A rozstrzygnięta

Warta mistrzem POZPN

Po dogrywce „Warta” zasłużenie zwycięża KKS 2:1

(Is) Walkę dwu rywali „Warty” i KKS-u o prymat poznański w piłce nożnej zakończyło wczorajsze, decydujące spotkanie tych zespołów, rozegrane na „Arenie” w obecności 10-tysięcznej rzeszy widzów. Walka ta przyniosła ostateczny triumf „zielonym”, którzy po emocjonującej i zaciętej grze pokonali swego przeciwnika w stosunku 2:1. Rozstrzygnięcie zawodów padło do piero po dogrywce (2X15 minut) zarządzanej przez sędziego, zgodnie z regulaminem, po zwykłej dogrywce, która zakończyła się wynikiem remisowym 1:1.

Zwycięstwo, aczkolwiek z trudem wywalczone, odniosła „Warta” zasłużenie, mając przez większą część meczu przewagę w polu, a nadto wykazując wyższy technicznie poziom i lepsze krycie przeciwnika.

Kolejarze, mimo porażki, podobali się publiczności, walcząc z dużą ambicją i ofiarnością, choć pod koniec spotkania chwilami niepotrzebnie ostro.

Sędzia zawodów p. Kwiatkowski z Kościłana miał okresy słabości, zwłaszcza w pierwszej części zawodów, kiedy rozstrzygnięcia jego pozostawiały wiele do życzenia, a przeoczenia (spalone) wywoływały burzę niezadowolonych na widowni.

„Warta” wobec braku Groskiego, zmuszona była dokonać poważnego eksperymentu w składzie swej drużyny, co zresztą nie odbiło się ujemnie na jakości gry zespołu, który zaprezentował się daleko lepiej, aniżeli przed trzema dniami na boisku w Dębcu.

KKS wystąpił w tym samym składzie, w którym pokonał „Wartę” na swym boisku w stosunku 5:2.

Skład drużyn

„Warta”: Jankowiak, Staniak, Dusik — Weis, Kazmierczak, Witkowski — Gierak, Gendera, Idzkowski, Wojciechowski i Smólski.

KKS: Skromny, Boetscher, Wojciechowski — Marciniak, Tarka, Matuzak — Polka, Aniola, Atlasiński, Białas i Preja.

Przebieg gry

(m) Odkop ma „Warta”, ale pierwszy jej atak rozbiła się o obronę kolejarzy. W czwartej minucie Staniak podaje piłkę Idzkowskiowi, który wysuwa Gendera, ten strzela — jednak Skromny jest na stanowisku. W minucie później Tarka likwiduje na polu karnym niebezpieczny wypad ataku „zielonych”.

W siódmej minucie Jankowiak broni daleki strzał Preji. Obie drużyny przeprowadzają szereg dobrej pomyslnych ataków, jednak w tym okresie „Warta” częściej gości pod bramką „kolejarzy”.

W dziewiątej minucie Jankowiak wypulpuje niebezpieczne podanie Preji do środka, likwiduje tym samym akcję KKS-u. Chwilę później strzał Smólskiego broni Skromny ale gubi piłkę i nakrywką broni przed nadbiegającym Idzkowskiem. W jedenastej minucie strzał Aniola idzie ponad bramkę. W dwunastej minucie nowy atak KKS-u kończy się pierwszym kornerem — niewykorzystanym. W czternastej minucie efektywny moment pod bramką KKS-u: Gierak wystawiony przez Gendera, podaje do środka, Idzkowski przejmując piłkę na głowę, skierowuje strzał do bramki, lecz Skromny w ostatniej chwili broni przed utratą punktu. W 18 minucie „bomba” Smólskiego mija bramkę. W 19 minucie Białas z 20 metrów egzekwuje rzut wolny za faul Weisa na Atlasińskim. Rzut ten nieuchronnym strzałem zamienia Białas na

pierwszą bramkę dla KKS

po uzyskaniu tej bramki KKS na krótki okres czasu przejmując inicjatywę w swe ręce i Jankowiak znajduje możliwość zademonstrowania całej skali swych umiejętności. Po 10 minutach „Warta” otrząsa się z przewagi przeciwnika i teraz znowu Skromny jest zajęty likwidowaniem licznych, niebezpiecznych ataków „zielonych”. W 29 minucie Wojciechowski po otrzymaniu piłki od Gendery uzyskuje plasowanym strzałem w róg nie do obrony

wyrównującą bramkę dla „Warty”

Po przerwie gra toczy się początkowo na polu „Warty”, wkrótce jednak „zieloni” przechodzą do ataku. W 26 min. za faul Boetschera na Smólskim na polu karnym, sędzia zarządza „jednostkę”. Egzekutorem jest Weis, który strzela w róg, ale Skromny broni Robinsona. Pod koniec drugiej części zawodów mnożą się rzuty wolne i gwizdek sędziego coraz częściej przywraca graczy do porządku.

Do końca zawodów mimo obustronnych wysiłków, wynik remisowy nie ulega zmianie i sędzia zarządza dogrywkę.

Przynosi ona „Warcie” w ósmej minucie decydującą o zwycięstwie bramkę

uzyskaną przez Gendera. Piłkę, która przebiegła wzdłuż linii bramkowej, zdążył następnie wyłapać Skromny i umieścić na linii, w rezultacie czego drużyna „kolejarzy” usiłowała reklamować zdobytą w ten sposób przez „zielonych” i nieulegającą żadnej wątpliwości — bramkę.

Ostatnie minuty gry toczą się pod bramką „Warty”, która mając zapewnione zwycięstwo, gromadzi całą jednostkę na swym polu i gra wyraźnie na utrzymanie wyniku, co jej się też udaje i za chwilę sędzia kończy ten bogaty w emocjonujące wrażenia mecz dwu najlepszych poznańskich zespołów piłkarskich.

Reprezentacja tenisowa Ostrowa i Bydgoszczy 6:4

W ostatnią niedzielę w ramach uroczystości z okazji 60-lecia istnienia Bydgoszczy odbyły się w Bydgoszczy międzymiastowe zawody tenisowe, w których Ostrowa reprezentowali zawodnicy Klubu Sportowego Ostrowa, a Bydgoszcz zawodnicy Bydgoskiego Klubu Tenisowego, Miłocińskiego Klubu Sportowego (Bydgoszcz) i mistrz Torunia, przy czym w reprezentacji Bydgoszczy wystąpiła również była wicemistrzyni świata Jadwiga Jędrzejowska. Wyniki poszczególne spotkania są następujące:

Baura (O) — Kapczyński (B) 6:1, 7:5; Malopysz (B) — Hyla (O) 3:6, 6:3, 6:4; Cnotliwianka (O) — Kabatkówna (B) 6:1, 6:0; Bojanowski, Cieslak (B) — Tyrakowski, Mańczak (O) 6:4, 8:6; Finke, Leja (O) — Steszewski, Szumiński (B) 6:4, 6:4; Bojanowski (B) — Tyrakowski (O) 5:7, 6:4, 6:2; Papierkowski (B) — Mańczak (O) 7:5, 6:4; Steszewski (B) — Leja (O) 3:6, 6:3, 6:3; Jadwiga Jędrzejowska, Gallert (B) — Cnotliwianka, Leja (O) 6:1, 6:2; Finke (O) — Nowak (B) 7:5, 6:1.

Rewanżowe spotkanie reprezentacji tenisowych Bydgoszczy i Ostrowa z udziałem Jadwigi Jędrzejowskiej odbędzie się 8 września na kortach Powiatowego Stadionu w Ostrowie.

W ramach meczu międzymiastowego odbyła się gra pokazowa, w której Jadwiga Jędrzejowska rozgromiła Rudowską w stosunku 6:1, 6:1 Rudowska zdobyła tytuł mistrzyni na turnieju w Sopocie pod nieobecność Jędrzejowskiej.

Gopłania — Ostrowia w tenisie

W niedzielę tenisiści Ostrowii rozegrają mecz tenisowy rewanżowy z Gopłanią OM-TUR z Inowrocławia, z którą pierwsze spotkanie w Inowrocławiu zakończyło się zwycięstwem Ostrowii w stosunku 5:4. W ramach tego spotkania wystąpi najlepszy tenisista Pomorza, zdobywca tytułu mistrza Pomorza Cerecki.

Kontrola społeczna nad VD

Z obrad Zarządu Okręgowego i prezesów obwodów P. Z. Z.

Dnia 25 bm. w Poznaniu odbyła się konferencja członków zarządu Okręgu i prezesów obwodów P. Z. Z. z całego województwa poznańskiego.

Konferencje zajął i przewodniczył jej prezes okręgu poznańskiego p. prof. Zachata. Po referacji problemowo-ideologicznej p. nacz. Kubiaka i omówieniu zagadnienia szkodników narodu oraz kolaborantów z okresu okupacji odbyła się nader ożywiona dyskusja. W jej wyniku postanowiono, że wszystkie ognia organizacyjne P. Z. Z.-tu wzmocnią akcje kontroli społecznej w sprawie przywracania obywatelstwa polskiego zaprzęcając, współpracującym z okupantem i zapamiętując się na jego listy narodowościowe.

W wykonaniu tej uchwały, komórki P. Z. Z.-tu prowadzić będą kartoteki tych wszystkich osób tak zrehabilitowanych jak i niezrehabilitowanych, przeprowadzając do ich dochodzenia celów wykrępowanych się z wrogich elementów, wyprawiają obserwatorów na procesy rehabilitacyjne, zbierając materiały obciążające zrehabilitowanych celem założenia sprzeciwów. Przy omawianiu zagadnień a weryfikacji autochtonów na Z. O. wskazywano na konieczność ostrożnego podchodzenia do tejsze sprawy, aby uniknąć przemycania się w nasze szeregi Niemców.

Docenając konieczność jak najszybszego zakończenia akcji zasiedlania i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych zebrani uchwalili popierać dążenia tworzących się na wszystkich szczeblach „Rad Społecznych Osadnictwa Parcelacyjnego” i wchodzić w skład tychże rad.

Jeżeli chodzi o akcję repolonizacji i konsolidacji

społeczeństwa polskiego na Ziemi Lubuskiej, to daje ona dobre wyniki przez pracę zorganizowanych Domów Społecznych P. Z. Z. Praktyka wykazała, że w Domach Społecznych koncentruje się wszelka inicjatywa i praca kulturalno-osiwotawna, wobec czego obok już istniejących domów w miastach powiatowych, wskazywano byłoby, aby powstały one w miasteczkach, gminach i gromadach. Postanowiono rozpocząć pracę w tym kierunku.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych stwier-

dżono, że wzrastają szeregi P. Z. Z.-tu na całym terenie woj. poznańskiego i Ziemi Lubuskiej, tworzą się nowe kółka i obwody. Obwody liczą ok. 40 i kółka 206. Sprawozdania z pracy tereno-wej wykazały, że ognia P. Z. Z.-tu prowadzi ożywiona działalność ukwidawająca w sprawie zagadnień zachodnich w ogóle, a stowoków polskoniemieckich w szczególności. Dużą wagę w pracy kł. kładzie się na problemowe zbliżenie społeczeństwa polskiego do zagadnień Ziemi Odzyskanych.

Renty b. funkcjonariuszów państwowych

Celem zmniejszenia zbytecznej korespondencji i przyspieszenia toku postępowania, ubiegających się o rentę b. funkcjonariusze państwowi i b. zawodowi wojskowi podania winni kierować bezpośrednio do Państwowego Zakładu Emerytalnego o przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego. Do podania należy dołączyć: dane personalne, odpis przebiegu służby z zaznaczeniem kiedy i jaka władza przeniosła ubiegającego się o zaopatrzenie w stan spoczynku oraz podpis. Załączone odpisy dokumentów winny być poświadczone.

Jeżeli b. funkcjonariusz państwowy żąda przyznanie zaopatrzenia tylko z tytułu służby pełnionej przed dniem 1 września 1939 r., należy dołączyć również dowód, że po dniu 22 lipca 1944 r. (najpóźniej do 5 września 1945 r.) zgłosił się po-

nownie do służby państwowej i nie został przyjęty.

Wdowy i sieroty po funkcjonariuszach państwowych i zawodowych wojskowych, ubiegające się o przyznanie im pensji wdowiej lub sierociej, powinny tak samo dostarczyć wyżej opisane dane, dotyczące przebiegu służby zmarłego męża (ojca), a nadto dołączyć metrykę śmierci (lub inny dowód śmierci), metrykę ślubu i metryki urodzenia sierot.

Emeryci przedwójni, oraz wdowy i sieroty już przed wojną pobierający pensje wdowie i sierocę, przy staraniach o wznowienie zaopatrzenia, powinni dołączyć do podania uwierzytelniający odpis posiadanego dekretu, przyznającego zaopatrzenie. (API)

Edmund Jan Osmańczyk

(19)

„WESTFALAK”

Opowiadanie dla młodzieży

Siedział długie lata w Poznaniu, do ludu polskiego przywiązał się mocno, a naprzywszy się dość różnych metod walki w pruskich urzędach, wrócił do Niemiec z sympatią do wszystkiego co polskie, a z wyraźną niechęcią do wszelkiego prusactwa. Nie było w tym nic dziwnego. Antagonizm nadreńsko-pruski zakorzeniony był w ludziach bardzo silnie, i wilhelmińskie Prusy, pogłębiały go stale.

Książd proboszcz był rasowym nadreńczykiem. Pobyt w Poznańskim zwiększył tylko jego niechęć do Prusaków. Stąd też, choć się zorientował w intencjach chłopów, wyraził zgodę na odprawienie mszy św. za św. Władysława Jagiełłę w dniu 10-m lipca. Uważał bowiem, że pobiec przez katolickiego króla Krzyżaków, którzy nadużywając wiarę katolicką (zdradzili ją zresztą później, przechodząc na protestantyzm) starali się zagarnąć obcą ziemię i obce ludzkie, należy uważać za zasługę wobec Boga, który nie tylko stwarza chwały, ale i ludzi, aby je plenili.

Tak więc w dniu 10-m lipca, kiedy ożyło całego narodu były zwrócone na Kraków, w Bochum w kościele św. Hieronima odbywała się msza św. za duszę króla polskiego Władysława Jagiełłę.

W ławkach klecało kilka młodych chłopaków, którzy modlili się gorąco o inne zwycięstwo — o zwycięstwo całego Narodu Polskiego, które by przyniosło nową Polskę — Państwo.

„Lecz gdy po skończeniu mszy św. wszedł znowu przed namiot, — czytał Stefek tegoż dnia zbrany w Banaszką koleogom „Krzyżaków” — mógł już Jagiełło własnymi oczyma przekonać się, że prawdę mówił goście, gdyż na krancach wznoszącej się coraz bardziej ku górze rozległej równiny zaczęli coś, jak gdyby bór wyrósł.”

... a on zwróciwszy się do piechurów machnął mieczem i zakrzyknął:

— Naprzód!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregu poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdro — waś — Ma — ry — jo — la — skiś — peł — na — Pan — z — To — ba!!!

I szli jak powódz... Kmiecie z Wielkopolski i z Małopolski i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa i Mazury spod Elku, którzy od Krzyżaków uciekli... zająłano i rozbiyskało od grótów na oszespach i, od kos cale pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy jako krzepaki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnął, a potem jął walić, ile mu sił i bary w piersiach starczyło.

Wrzaski i krzyki wzbily się ku niebiosom.

Więc tobie wielka, święta przeszłości i tobie krwi ofiarna niech będzie chwala i część po wszystkie czasy!!!

Skończył Stefek czytanie.

Nikt ciszy nie przerywał.

Wciąż jeszcze słuchano poszumy husarskich skrzydeł z nadgrunwaldzkiego pola.

W dwa tygodnie później wrócił Janek z Krakowa.

Opowiadał cuda.

Najpierw o podróży po Polsce, z Poznania do Krakowa i o ziemi równinnej, sfalowanej zbożem i o chatkach takich samych jak na obrząkach...

A na koniec mówił o Krakowie, o Wawelu, o Wiśle, Sankiennicach, kościele Mariackim, Barbakanie, o tym wszystkim, co dotąd znane było tylko z książek i z litograficznych rysunków, albo lichych dagerotypów.

A o poświęceniu pomnika jak się odbyło? — nyal się niespokojny Stefek, któremu wypieki zarumienily polic Ki.

I Janek opowiadał o poświęceniu pomnika. Najpierw, jak to pomnik odsłonięto, jak ujrano Jagiełłę, wspartego na mieczu, jak następnie przemawiali najrozmaitsi ludzie, należący do najznakomitszych w narodzie.

Na zakończenie zaś śpiewano „Rotę” i „Boże, coś Polskę”.

Nikt ze słuchających nie wiedział jeszcze, co to jest „Rota” więc Janek z towarzyszymi wyprawy zaśpiewał nową pieśń.

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski mi naród, polski lud,
Królowski szczer Piastowy.
Twierdzą nam będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg!”

Po chwili śpiewali już wszyscy.

XI

DOBRA I SPRAWIEDLIWA

Grunwaldzki lipiec zastawił mocny ład w duszach chłopów, Nieraz powracano w rozmowach do owych wydarzeń sprzed pięciu wieków, a realność wielkiego faktu działała na młode umysły jak woda ożywcza na spragnione wargi.

Lata były takie, że w gazetach, w książkach, na wykładach chwalono tylko rozum ludzki, rządzący światem. Wskazywano z dumą na Bleriota, który latać w powietrzu uczył ludzkość samotem, wskazywano na nowy genialny twór umysłu ludzkiego — samochód, pisano wiele o Markonim, który umiał bez drutu słowa przenosić.

Opowiadano cuda o czarodzieju elektryczności Tomaszowi Alwio Edisonie, zmieniającym noc w dzień.

Mówiono o fortunach zawrotnych, zdobywanych przez zwycięzów nowojorskich i o tysiącach wynalazków ludzkich, lecz praktycznych, wykazujących zdolność ludzkiego umysłu.

Idealem milionów stawał się człowiek, który korzystając z nowoczesnych wynalazków, zdobywał wiele, bardzo wiele pieniędzy. W bóchumskim gimnazjum, jak zresztą w całej Rzeczy, nie tłumiono skrajnego materializmu. Przewzięto, do słynnych wynalazków i zdobywców rozumu ludzkiego dodawano jeszcze blizszaczące opakowanie niemieckie.

Zwycięskiej bogini materializmu wkładano w ręce sztandar cesarski i uczono śpiewać „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

Młodego Niemca, kochającego w ten materialny sposób świat, rozpięła pycha, a każda nowa maszyna czy święteczna deflada, wysoko zadzierających nogi żołnierzy, budziła przekonanie, że faktycznie Niemcy są ponad wszystko w świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

ZABIKOWO

Jubileusz i święto Pieśni

Koło Śpiewu im. Paderewskiego w Zabikowie, zał. w r. 1921, obchodzi w dniu 1 września br. 25-lecie swego istnienia, połączone ze Świętem Pieśni. W ramach uroczystości odbędzie się w sali ob. Bednarza w Zabikowie akademii jubileuszowa o godz. 12. Po południu w ramach Święta Pieśni odbędzie się popis przybyłych chorów I i II Okręgu Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych o nagrody, po czym po ogłoszeniu wyników zabawa ludowa.

Nad całością uroczystości protektorat przyjął starosta powiatu poznańskiego ob. Nowicki.

MOSINA

Wenta na budowę kościoła

W niedzielę, 1. 9. br., odbędzie się w Mosinie druga wielka wenta, z której dochód przeznaczono na budowę nowego kościoła, jak wiadomo dotychczasowy został doszczętnie spalony przez okupanta. Obficie zaopatrzone bufety, loteria fantowa, strzelanie do tarczy, wieczorem zaś ognisko miejscowego Katl. Stow. Młodz. oraz liczne niespodzianki, zapewnią uczestnikom miłe spędzenie czasu.

Ze względu na wzniosły cel, impreza ta zasługuje na gorące poparcie.

CHODZIEŻ

Dożynki w powiecie chodzieskim

Tegoroczne obchody tradycyjnych „Dożynek” mają osobliwe znaczenie na tutejszym terenie. W ramach tego staropolskiego zwyczaju odbywa się wręczanie aktów nadania ziemi.

Jednym z najbliższych takich obchodów, to „Dożynki” w gromadzie Sokolowo-Budzyńskie, w której otrzyma gospodarstwa na własność przeszło 90 proc. gospodarzy.

Na kulturalnym odcinku. Zespół objazdowy Studia Dramatycznego z Poznania wystawił ostatnio komedię Bałuckiego pt. „Radczy pana radcy”. Aktoży grali dobrze — jedynie publiczność nie dopisała. (ko)

Uroczystość 10-lecia Powstańców Wlkp., połączona z poświęceniem sztandaru, odbyła się w niedzielę 18. VIII, w Chodzieży. Przed południem odbył się pochód i nabożeństwo, w południe uroczysta akademii z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich. Przemawiali prof. Cwojdziński z Poznania, delegat Zw. Uczestników Walki o Wolność, kier. Informacji i Prop. Kozak, dyr. gimnazjum Janitz, starosta pow. Sierakowski, wiceburmistrz Serdecki. Okres 10-lecia referował sekr. Sobański.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Rządu i odśpiewaniu „Roty”, przewodniczący Michałowicz zakończył akademię. Na zakończenie odbyła się zabawa. (ko)

Parcelacja majątków poniemieckich na Ziemi Lubuskiej

Ziemia Lubuska nie posiada lepszych gatunków gleby, nie miała również wielkich obszarów dworskich, jakie spotykamy na Pomorzu Zachodnim lub na Śląsku. Właściciele niemieccy, choć nie należeli do wysokiej klasy junkrów pruskich, stanowili mimo to silną oporę niemieckości na przedpolu zachodniej Wielkopolski. Wywedrowali oni wraz z pierwszą falą uciekających Niemców na zachód.

Opuszczone przez Niemców folwarki i majątki były początkowo pod zarządem władz wojsko-

wych, a następnie przekazane zostały na reformę rolną.

Według danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, parcelacji podlega 27 568 ha folwarków i majątków. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rynnych w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych, majątki poniemieckie przekazało na parcelację spółdzielczo-osadnicze.

Właśnie w sierpniu br. akcja ta przybrała największy rozmach, gdyż 1 tyś. rodzin osiedlił się na nowych parcelach przed 1 września br. przy-

znane będą specjalne ulgi, i 2) ze względu na kończący się okres zniw.

Majątki niemieckie na Ziemi Lubuskiej przeznaczone dla przeludnionych powiatów Wielkopolski. Powiatami tymi są: Kalisz, Turek, Konin i Kolo. W powiatach tych zawiązały się Rady spółdzielczo-parcelacyjne, które wysłały już delegacje do przeznaczonych dla siebie majątków na Ziemi Lubuskiej.

W pow. gorzkowskim już osiedliło się kilkadziesiąt rodzin wielkopolskich. Początkowo spółdzielnie parcelacyjne witano niechętnie, gdy przekonano się jednak, że nie ma przymusu należania do spółdzielni i można na wydzielonym gospodarstwie gospodarować na własną rękę, zaufanie do spółdzielni wzrosło. Zresztą nie wszędzie można założyć takie spółdzielnie.

Ustawa o spółdzielniach parcelacyjnych mówi, że spółdzielnie tworzy najmniej 10 gospodarstw. Są jednak folwarki małe, które dają za ledwie 8 gospodarstw, a najbliższy folwark, z którego można by dołączyć kilka gospodarstw, leży zbyt daleko.

Na Ziemi Lubuskiej najbardziej obszarcznym powiatem okazał się Świebodzin, gdzie znajduje się 11 majątków poniemieckich o łączn. obszarze 5234 ha, najmniejszym zaś jest Krosno, które posiada za ledwie 2 folwarki o powierzchni 375 ha.

Plan spółdzielczo-parcelacyjny przewiduje utworzenie na tych folwarkach 1592 gospodarstwa pełnorolne i 342 gospodarstwa tzw. pracownicze.

Oczywiście z 27 568 ha nie wszystkie majątki oddane zostały w tej chwili na parcelację. Są wśród nich takie, które pozostają pod specjalnym zarządem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, jako będące w wysokiej kulturze. Są wreszcie folwarki tzw. stołówekowe, oddane pod chwilowy zarząd tych lub innych instytucji i urzędów. Dostarczają one żywności stołówekom pracowników danych organizacji i instytucji. Po likwidacji tych stołówek, majątki te będą rozparcelowane. K. J.

Śmierć w katastrofie samochodowej

W piątek, późnym wieczorem wydarzyła się w Ostrowie tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Katastrofa miała miejsce przy zbiegu ulic Kolejowej i Koszarowej. Pędzący z niebezpiezną szybkością samochód ciężarowy marki „Chevrolet” wpadł na samochód osobowy marki Opel-Kadet prowadzony przez burmistrza miasta Krotoszyńska por. Stefana Zawieję. Skutki zderzenia były fatalne, bowiem samochód osobowy przewrócił się kilka razy przy czym jadąca w nim żona powiatowego inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ob. Miłnicka poniosła śmierć na miejscu, ob. Zawiejęwa została b. ciężko ranna (zgniecenie czaszki, złamanie żebra, zmiążdżenie obojczyka i pęknięcie miednicy) zaś prowadzący samochód ob. por. Zawiejęwa oraz jadący obok niego ob. inspektor Miłnicki doznali ogólnego potłuczenia.

Natychmiast po wypadku udzielili rannym pomocy lekarze ostrowscy, oraz wezwany z Krotoszyńska naczelný lekarz Szpitala Miejskiego dr Jan Bolewski, który zarządził przewiezienie rannych do Krotoszyńska, gdzie ob. Zawiejęwa znajduje się ze względu na bardzo poważny stan w szpitalu, zaś ob. Zawiejęwa i Miłnicki pod opieką lekarską w domu. Zwłoki śp. Miłnickiej przewieziono do Poznania, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Sędztwo w sprawie wypadku przeprowadził prokurator Wojskowy oraz Prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie ob. Wachowiak.

Ofiarom wypadku, które znane są i cenione na terenie Krotoszyńska towarzyszy ogólne współczucie. (ipc).

KAŹMIERZ, powiat szamotulski

„Święto pieśni”. Z okazji 25-lecia Koła Śpiewaczego i 15-lecia Chóru Kościelnego oraz poświęcenia nowych organów odbędzie się dnia 1 września br. zjazd Chórów Kościelnych i Kół Śpiewaczych w Kaźmierzu. Jest to gmina w powiecie szamotulskim, znana z kultury muzycznej i śpiewaczej w całej Wielkopolsce w czasach przedwojennych. Chóry kaźmierzowskie, co jest zasługą ks. prob. Faustmanna, wielkiego znawcy i miłośnika muzyki kościelnej oraz dyrygenta Tobisa — niejednokrotnie na zjazdach otrzymywały pierwsze miejsca. (dw)

KOBYLIN pow. Krotoszyński

Pod hasłem „Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek” odbyły się w Kobylinie w ubiegłą niedzielę, dnia 18 sierpnia br. Półokręgowy Zawody Strażackie z udziałem Straży z Kobylina, Zdun i Pogorzeli. Zawody połączone były z propagandowym Tygodniem Strażackim. (wjc)

SULECIN

Pożary

(al) W dniu 13 bm. wybuchł pożar w zagrodzie wójta gminy Krzyszczycze, pow. Sulecín, ob. Jana Biegaly. Spaliła się doszczętnie stodoła drewniana oraz dachy magazynu i warsztatu. Pastwa płomieni padła większą ilość zboża oraz maszyny rolnicze. Dzięki energicznej akcji pożył zlokalizowano, przez co uratowano dom mieszkalny oraz stajnię. Straty ocenia się na 13 tys. zł przedwojennych. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Dochodzenia przeprowadza M. O.

MOGIŁNO

Pożeganie poborowych

W wieczorku pożegnalnym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, partji pol. i społecznych. Po przemówieniach spożyto wspólnie wczereze. Na zakończenie serdeczne podziękowania złożyli poborowi wszystkim współorganizatorom wieczorku. (pro)

GNIEZNO

— Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w Gnieźnie wzywa wszystkich uczestników walk partyzanckich, b. wojskowych walki zbrojnej i podziemnej, zdemobilizowanych z armii 1945 r., jak również wdowy i sieroty po poległych obrońcach Ojczyzny, pow. gnieźnieńskiego, do zarejestrowania się w sekretariacie przy ul. Sienkiewicza 28, II. ptr. w godz. od 9—15. W sobotę od 9—12.



W drugą bolesną rocznicę śmierci tragicznie zmarłej podczas powstania w Warszawie ukochanej, nigdy niezapomnianej, śp.

Siostry Kolumby, Benedyktynki Bogumily Sumińskiej

odprawiona zostanie w sobotę, 31 sierpnia 1946 r. o godz. 6.30 w kościele parafialnym w Krotoszynie

msza św.

na którą życzliwych pamięci Zmarłej proszą

siostry i bratowa

Jarmark

We wtorek dnia 10 września 1946 r. odbędzie się w pow. mieście Rawiczu, woj. poznańskie, pierwszy powojenny jarmark nieograniczony.

Zarząd Miejski miasta Rawicza

8.310

TUR

KONRAD ZIOLEK
Poznań, ul. Cieszkowskiego 8
Telefony: 41-42 i 41-31

Hurtownia poleca

artykuły biurowe i szkolne

Również na składzie szytki (klamerki)

8-91

Kto wykonuje zabawki?

Zgłoszenia: 29649

Biurowo Handlowe
Poznań, św. Marcina 64 telefon 26-50

Makulaturę gazetową

29651 póki zapas starczy poleca

J. ROBAK, pl. Wolności 4

skład papieru i tektury — Tel. 16-66

zł 10.000 nagrody

za wskazanie sprawy włamania do warsztatu siodlarskiego BARTKOWIAKA, ul. Dąbrowskiego 70.

Ostrzeżenie przed kupnem półszorków, skór do tek, oraz używanych tek i torebek szkolnych

29422

Opony samochodowe

3 sztuki 200 — 16
1 sztuka 525 — 16

do sprzedania — Oferty „Głos Wkp.” nr. 8-425

PO GRUNTOWEJ ODBUDOWIE OTWIARAM W DNIE 31 SIERPNIA 1946
KAWIARNIĘ — ŚNIADALNIĘ pod firmą „Café George”
w Poznaniu, aleje Marcinowskiego 13 tel. 40-41
P O L E C A M :
Wyborowe pieczywo własnego wyrobu — zimny bufet angielsko-warszawski pod kierownictwem znanych fachowców. Wyborowe wina — likiery — wódki.
Mity pobyt Szan. Gościom przyjemni orkiestra Tadeusza Kucharzkiego, znana z audycji Radia Polskiego, z własnym repertuarem koncertowo-rozrywkowym urozmaiconym występami solistów
GOSPODARZ
29385

E. KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. ŚW. MARCINA 64
25692
Krotkowska Fabryka Korków
Krotków, Piłsudskiego 22, tel. 668-91
sprzedaje i kupuje
KORKI
wszystkich wielkości
8-289

DOM ROLNICZO-HANDLOWY
Jazdończyk & Manthey, Sp. z o. o.
Biuro i magazyny:
Poznań, ul. Asnyka 7, Telefon 40-69
40-68 (po godz. biur.)
Zakup i sprzedaż wszelkiego rodzaju zbóż, mąki, nasion, ziemniaków, słomy, siana, owoców i warzyw.
DOSTARCZAMY WĘGIEL
29276

PIECZĘCE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
28673
Surowce do wyrobów kosmetycznych kupujemy stale „Florida” i „Loretańska” 18, godz. 9-11, 27478

Eleganckie prochowce męskie
gumowane nieprzemakalne w cenie zł 2950,—
poleca 29450
Tani Zakup - Feliks Konieczny
Poznań, Dąbrowskiego 46
Garderoba męska i chłopięca
wejście z Rynku Jeżyckiego - tel. 34-61 i 39-16

Powiatowy Zarząd Drogowy w Kępnie przyjmuje
ZOBACZ
tecznika drogowego lub budowlanego sekretarza rachmistrza kreślacza
Uposażenie według pragmatyki urzędników państwowych z dodatkami i premie. — Urzędniczy samorządowi pobiera 15% dodatku komunalnego.
Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw należy kierować na adres
Powiatowy Zarząd Drogowy w Kępnie
8-465

Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego
ERGE-MOTOR
Zakłady Precyzyjnej Obróbki Metali
Poznań, ul. Mylna 38-40
poszukują wykwalifikowanych
tokarzy
8-471

